

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament	przy odbiorze w eksped.	
	mies. zł. 0,85	kwart. zł. 2,55,
	z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04	„ „ 3,12,
	pod opaską w Polsce - - - „ 1,00	„ „ 3,00,
w agenturach - - - - - „ 0,95	„ „ 2,85.	

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 30

Toruń - Poznań, czwartek 11 marca 1926

Rok 4

Nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów.

Sejm, który obecnie przerwał swoje obrady na przeciąg dwóch tygodni: ażeby dać czas komisjom do rozpatrzenia dalszych projektów ustaw, przedtem jeszcze zatwierdził się z projektem nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, jaki przez rząd został wniesiony.

Chodziło o przyznanie pewnych ulg ze względu na ciężkie warunki gospodarce lokatorom z niższych warstw, mianowicie zaś miały być wstrzymane dla mieszkań jednopokojowych ustawy wzrost komornego na czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1926 r. Również przewidywał projekt rządowy wstrzymanie na przeciąg jednego roku wzrostu stawek komornego o 6% kwartalnie dla tych lokatorów, których zarobek miesięczny nie przekracza 80 złotych w samotnicy, a 120 złotych jeśli są obciążeni rodziną.

Debata nad projektem nowelizacji była w Sejmie bardzo ożywiona, przemawiali przedstawiciele niemal wszystkich klubów poselskich z wyjątkiem Piasta i Wyzwolenia. Grupy robotnicze zajęły stanowisko przychylnie dla ustawy, którą również poparli żydzi. Imieniem Chrześcijańskiej Demokracji oświadczył poseł Rokosowski, że ustawa ta narusza prawo własności wogóle, ale ostatecznie głosował za nią jako rzekomo złem koniecznym. Przeciwno projektowi wypowiedziały się stanowczo jedynie Ch. N. i Związek Ludowo-Narodowy, w którego imieniu poseł Dobrzański podał go bardzo ostrej krytyce.

W wywodach swoich przypominał mianowicie, że swego czasu już większość w Sejmie uznała ustawę o ochronie lokatorów za krzywdzącą w wielkiej mierze nie tylko właścicieli domów, ale stan średni wogóle. Z powodu tej ustawy bowiem ruch budowlany po miastach ustał niemal zupełnie, i całe rzesze pracowników oraz dostawców w tej dziedzinie straciły swój zarobek. Uznając to, większość sejmowa wówczas głosowała za wniesioną poprawką ś. p. Seydy, członka klubu poselskiego Z. L. N., która przyczyniła się, jak wiadomo, do zwiększenia stawek komornego w całym szeregu wypadków, gdzie chodziło o lokale przemysłowe, a co do mieszkań prywatnych przewidywała p. o. centualny co kwartał wzrost dzierżawy, aż do normy przedwojennej. Poprawka ta naprawdę nie usuwała niesprawiedliwości odrazu, bo to nie było możliwe, ale przynajmniej w pewnej mierze naprawiała złe, z czasem zaś miała doprowadzić do zupełnego wyrównania stawek komornego ze stanem przedwojennym.

Tymczasem wniesiona teraz nowela ma za cel wstrzymać znowu przewidziany wzrost podwyżki komornego na przeciąg jednego roku.

Słusznie tu zauważył poseł Dobrzański, że ta nowela dotknie przedewszystkiem znowu te sfery, które dzisiaj i tak już stoją bezradnie. Ponieważ przynajmniej przy mieszkaniach najmniejszych oraz sferom mało zarabiającym, więc stanie się to kosztem właścicieli domów po małych miastach i na przedmieściach, w których mieszkają przeważnie te sfery uboższe, podczas gdy podatki od nich ściągają się będzie nadal bezwzględnie. Tymczasem właścicielom wielkich i okazalszych kamienic, w których się mieszczą lokale zarobkowe opłacające wysokie komorne, nowela nie czyni żadnego uszczerbku. W tym właśnie mieści się ta niesprawiedliwość, krzywdząca nasze miasta i sfery średnie.

Dlaczego specjalnie, mówił poseł Dobrzański, są prześladowani właściciele domów.

Ustawa ta wygląda raczej jakby na złość im uchwalona, bo pożytek z niej dla szerokiego ogółu wyraża się kwotą mniej więcej półtora złotego miesięcznie w poszczególnym wypadku, a tymczasem dla właściciela domu, który w dodatku musi opłacać podatki, chodzi tu o kwoty bądź co bądź poważne. Zresztą, ileż to zachodzi na tem te ciekawych kombinacji i nadu-

żyć, które muszą nieraz do głębi oburzać właścicieli domów.

Naprzekąd lokatorzy wyciągają ze swoich sublokatorów nieraz kilkakrotnie więcej, aniżeli sami płacą dzierżawy, a właściciel domu musi patrzeć na to, jak się mieszkania rujnują i jest wobec tego bezradny. Ma się też wrażenie, że partjom lewicowym nie chodzi tu bynajmniej tak bardzo o ulżenie szerokim masom, jak właśnie o zadanie nowego ciosu warstwom średnim i wywołanie wśród nich jeszcze większego przygnębienia i dezorientacji.

Z państwowego zaś punktu widzenia wygląda to tak: z jednej strony staramy

się o uzyskanie pomocy finansowej z zagranicy na ożywienie naszego życia gospodarczego, a z drugiej popełniamy nonsensy gospodarcze, które stanowczo ostrzegają zagranicę przed zawieraniem nam jakichkolwiek kapitałów.

Niestety mimo sprzeciwów prawicowych grup Ch. N. i Związku Ludowo-Narodowego ta niepomysłna dla właścicieli domów nowela do ustawy o ochronie lokatorów została uchwalona nie przynosząc szerokiemu ogółowi prawnie żadnych korzyści, albo bardzo nikłe, a natomiast rozdzierając znowu zasklepione już napół rany w zainteresowanych sferach średnich.

Spór polsko-niemiecki przed Radą Ligi Narodów.

Konferencja p. Skrzyńskiego.

Premier Skrzyński odbył w Genewie naradę z Chamberlainem. Angielski minister spraw zagr. przedstawił wyjątkowe położenie delegacji angielskiej, uzależnione od opinii publicznej i uchwał gabinetu brytyjskiego. W odpowiedzi na to premier Skrzyński podkreślił, że rząd polski z uważy na zupełnie jednomyślne i zawarte stanowisko opinii publicznej swego kraju znajduje się w jeszcze bardziej delikatnym położeniu.

Poza tem premier Skrzyński prowadził żywą rozmowę z Briandem. Z rozmów tych można wyprowadzić wniosek, że delegacja francuska pomimo, że nieznaną są jej linje wytyczne polityki zagranicznej przyszłego gabinetu, pragnie uwzględnić w jaknajszerszym zakresie życzenia Polski.

Poufne posiedzenie Rady Ligi.

W Genewie odbyło się pod przewodnictwem przedstaw. Japonii pierwsze poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów. W posiedzeniu tem wzięli udział następujący delegaci:

Pawel Boncour (Francja), Austen Chamberlain (Anglia), Scialoja (Włochy), Mello Franko (Brazylja), Quinones de Leon (Hiszpanja), Benesz (Czechosłowacja), Vanderwelde (Belgja), Unden (Szwecja) i Guani (Urugwaj). Ustalono ostatecznie porządek dzienny obecnej sesji.

Figurujące na porządku dziennym główne sprawy są następujące:

Układ między Anglią i Irakiem w sprawie stosunków mandatowych (kwestja Mossulu), ustalenie terminu oraz miejsce zebrania się komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, mianowanie prezyden-

ta oraz członków komisji rządzącej zagłębieniem Saary, sanacja finansowa Austrii i Węgier i sprawozdanie komisji mandatowej, dotyczące Syrii.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się we wtorek dnia 9 b. m. przed południem.

Rokowania p. Skrzyńskiego.

Genewski korespondent „Danziger Neueste Nachrichten“ donosi swemu piśmie:

Dzień wczorajszy poświęcili główni delegaci Anglii i Włoch dokładnemu zbadaniu zadań Polski. Narady te pozostają w związku z niedzielną konferencją Brianda z Chamberlainem, którzy dyskutowali na temat przyrzeczeń, poczynionych Polsce przez mocarstwa zachodnie już dawniej, a mianowicie w r. 1924 w sprawie przyznania jej miejsca w Radzie Ligi Narodów. Briand zobowiązał Chamberlaina aby w sprawie tej porozumiewał się bezpośrednio z premierem Skrzyńskim. Konferencja ta odbyła się w poniedziałek. Posiada ona — jak podkreślają „Danziger Neueste Nachrichten“ — wielkie znaczenie i niewątpliwie wywrze poważny wpływ na dalszy bieg rokowań. W dniu dzisiejszym toczyły się rokowania delegatów polskich z delegatami Włoch i Anglii.

Szwedzki minister spraw zagr. Unden, który autorytetu Ligi Narodów nie chce narażać na niebezpieczeństwo, oświadczył Stresemannowi, że Szwecja nie będzie zakładała swego weta przeciwko rozszerzeniu Rady, o ile Niemcy zgodzą się na kompromisowe załatwienie tej sprawy.

Brazylja zapowiada protest przeciwniemiecki.

Do Warszawy nadeszły dziś wiadomości z Genewy, mówiące, że delegacja Brazylji zaprotestuje przeciwko przyjęciu Niemiec do Rady Ligi Narodów o ile Niemcy nie zmieniają swego opozycyjnego stanowiska w stosunku do Brazylji.

Briand tworzy gabinet.

Briand przyjął misję tworzenia gabinetu, jednakże ostatecznej odpowiedzi ma on udzielić prezydentowi Doumergowi o godz. 21, sądzi bowiem, że do tego czasu zapewni sobie współpracę większości członków nowego rządu.

Gdyby się to stało, nowy rząd byłby utworzony w całości już jutro rano i Briand wyjechałby jeszcze wieczorem do Genewy, parlamentowi zaś przedstawiłby się dopiero po powrocie do Paryża.

Handlarz dziewczętami w Pucku.

Nieznany osobnik napada na 18-letnie dziewczę i chloroformuje je, by wywieźć autem z Pucka. — Odkrycie zamachu.

Wypadek, jaki zaszedł w dniu 8-go bm. o 19-ej w mieście naszym, wywołał ogromne poruszenie i zaniepokojenie w sferach obywatelskich, albowiem podobny jest raczej do jakiegoś sensacyjnego scenariusza filmowego, niż do prawdziwego zdarzenia. Oto wysłana przez żonę tutaj, fotografa p. Wolfa jej 18-letnia siostra Herta Pianowska do komórki celem przyniesienia drzewa, dłuższy czas nie wracała; zaniepoko-

jona tem p. Wolfowa, poprosiła jedną z sąsiadek, by ta z nią zeszła do komórki, obok której znajdowała się ciemnica fotograficzna i pomogła odszukać jej siostrę, gdyż obawia się, czy takowej coś złego się nie stało. Rzeczywiście obie kobiety, gdy weszły do ciemnicy — po zapaleniu światła — ku własnemu przerażeniu zobaczyły nakrytą siennikiem p. H. Pianowską, leżącą ze związanymi nogami i rękoma oraz

zakneblowanymi ustami, w stanie całkowicie nieprzytomnym. Na krzyk kobiet zbiegli się ludzie, przybył i lekarz wojskowy, który po dłuższym czasie zaledwo zdołał napaćniętą ocucić, gdyż, jak się okazało, była takową szmatą przywiązaną do jej ust, zachloroformowana.

Według zeznań p. Pianowskiej, policja ustaliła, że w chwili, kiedy weszła do ciemnicy i zapaliła światło, wszedł za nią natychmiast nieznaną jej mężczyzna w masce na twarzy, w eleg. palcie kol. szarego, w lakierkach, wzrostu średniego, który do przestraszony dziewczęcy przemówił, najpierw w języku francuskim, a potem biegle począł mówić po niemiecku, żądając, by p. P. natychmiast z nim się udała, gdyż pragnie zaraz z nią odjechać. Zauważywszy jednak, że dziewczę usiłuje uciekać, rzucił się na nią i zakneblował usta, oraz związaawszy ręce i nogi oświadczył jej że teraz jeszcze za jasno na dworze, by mógł ją bez zwrócenia uwagi wywieźć, ale niezadługo przyjdzie i zabierze ją autem, poczem nakrył ją znajdującym się w ciemnicy siennikiem, i w tej chwili p. P. straciła przytomność.

Policja energicznie zajęła się tą zagadką napaćnią, tem bardziej, że tuż za miastem na szosie półczyńskiej zauważono auto, które dłuższy czas stało. — Zachodzi przypuszczenie, że napastnikiem był jeden z handlarzy dziewczętami, należący podobno do szajki grasującej w Gdańsku, której członkowie jeżdżą na gościnne występy po miejscowościach wybrzeża.

Jak pierwsze śledztwo wykazało, osobnik ten zauważony został w mieście przez paru obywateli i zwracał uwagę eleganckim wyglądem; zdołano przytem stwierdzić, że miał na sobie czarny podłużny kapelusz, spodnie tego samego koloru co płaszcz i skarpetki jedwabne w kratki.

Dotychczas poszukiwania nie dały żadnego wyniku, policja jednak zaalarmowała wszystkie posterunki policyjne i zarządzona została ścisła obserwacja pociągów, kursujących na wybrzeżu. — Rodziców zaś, mających dorastające córki, przestrzegamy, by je większą opieką otaczali, nie pozostawiając samych lub nie wysyłając samych pociągami, gdyż o nieszczęście nie trudno.

Manifestacja w Bydgoszczy.

W niedzielę odbyła się w Bydgoszczy na Rynku Staromiejskim przy udziale paru tysięcy osób olbrzymia manifestacja na rzecz przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Po wygłoszeniu kilku przemówień zebrani jednogłośnie przyjęli następujące dwie rezolucje:

1) do delegacji polskiej i p. min. Skrzyńskiego w Genewie: Ludność m. Bydgoszczy w dniu 7 marca 1926 r. na wielkiej manifestacji z okazji otwarcia 39-jej sesji Rady Ligi Narodów i nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi odnosi się z apelem do delegacji polskiej i p. min. Skrzyńskiego, by nie dali się zbyć żadnymi obietnicami na przyszłość, lecz by z całą stanowczością domagali się zastosowania zasady sprawiedliwości i natychmiastowego przyjęcia Polski na stałego członka Rady Ligi celem możliwości utrzymania rzeczywistego pokoju w Europie.

2) Do sekretariatu generalnego Ligi Narodów: Ludność m. Bydgoszczy w dn. 7. marca na wielkiej manifestacji z okazji otwarcia 39-jej sesji Rady Ligi Narodów i nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi wyraża swoją niestłonną pewność, że Liga Narodów i Rada Ligi nie dopuszczą do zachwiania wiary narodu polskiego w jej powagę i bezwzględną sprawiedliwość, jak również jest przekonana, że urzeczywistnienie szczytnych hasel Ligi Narodów, a mianowicie międzynarodowej swobody i powszechnego pokoju bez stałej współpracy Polski w Radzie Ligi jest nieziszczalne.

Obie powyższe rezolucje wysłano drogą telegraficzną do Genewy.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

List episkopatu polskiego.

Warszawska prasa stołeczna publikuje list episkopatu polskiego w sprawie nierozważności małżeństwa.

Szpieg rosyjski ma dość służby bolszewickiej.

Do policji politycznej w Wilnie zgłosił się niejaki Wittenberg, wywiadowca wojskowy Sowietów w Polsce. Wittenberg działał w Polsce od roku 1922. Zadaniem jego było uzyskanie planów fortyfikacyjnych, Modlina, Łomży, Grajewa i kilku innych. Plany Austowa zdołał Wittenberg uzyskać i przestać do Moskwy. Obecnie zraził się do ustroju sowieckiego i przestał pracować dla rządu sowieckiego.

Wielki proces o nadużycia monopolowe w Łodzi.

Jutro odbędzie się w sądzie okręgowym rozprawa przeciwko dyrektorowi państwowej fabryki monopolu tytoniowego Wronce, oskarżonemu o nadużycia. Do rozprawy tej powołano około 200 świadków. Rozprawa potrwa około 10 dni.

Pociąg za bandytą.

W mieście Łęczycy posturunek policji zauważył znanego bandytę Karola Nowaka. Gdy przodownik wraz z kilkoma policjantami chciał ubezpieczyć bandytę, ten wyjął rewolwer i dał szereg strzałów, raniąc ciężko przodownika policji Nowakowskiego, następnie zbiegł.

Wykolejenie pociągu.

Na linii kolejowej Łowicz — Kutno pod stacją Jackowiec z niewiadomych przyczyn wyskoczyła z szyn lokomotywa i kilka wagonów. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, który zatrzymał pociąg, wypadków w ludziach nie było. Katastrofa ta spowodowała kilkugodzinną tylko przerwę.

Drzazgi.

Pan Kulerski wydawca „Gaz. Gr.” bardzo kiepski polityk jest jednak — co mu zawsze przyznawano bardzo dobrym gazetkarzem i umie wykorzystać fotele. Przed wojną wykorzystywał niejedną łatwonię, ofiarę dla swej agitacji, a umie to uczynić i dziś.

Jedynie na sojuszu z Niemcami wyszedł kiepsko, bo Niemcy na przekór polityki Kulerskiego dostali częgi. Zdarzyło się zaś, że po wojnie w wydawnictwie jego znalazło się dwóch ludzi. Jeden urodzony warchoła i wicherzyciel był poseł z Wyzwolenia który się doskonale nadawał na redaktora w jego piśmie i wodziciela ludu, oraz drugi, p. Grobelny, który był zarazem członkiem izby rzemieślniczej, a więc nadawał się wysłanie do maczenia wody wśród mieszczan oczywiście na korzyść p. Kulerskiego.

Zrozumiał to doskonale p. Kulerski i p. Wasielewski odkomenderował do Piasta, a p. Grobelnemu kazał — stworzyć nową partję, partję zjednoczenia stanu średniego, (czyli złądzenia stanu średniego). Jakże obu czynił obietnice, nie trudno odgadnąć.

BULGARJA.

Proces polityczny.

W Sofii zakończył się proces polityczny pozostający w związku z zamachami, morderstwami i napadami band. — Oskarżony był przywódca agrarno-komunistycznego frontu, który wyemigrował zagranicę, jakoteż kilku członków związku chłopskiego i stronnictwa komunistycznego, przebywających w Bułgarii. Na podstawie ustawy o ochronie państwa zostało zasądzonych na śmierć kilku byłych ministrów oraz trzech przywódców komunistycznych. Wszyscy wymienieni przebywają obecnie zagranicą.

JUGOSŁAWJA.

Dzienniki donoszą, z Paryża, że na konferencji między Ninczyczem a Briandem omawiano również kwestję odnowienia jugosłowiańsko-francuskiego przymierza. Nowe przymierze jugosłowiańsko-francuskie ma być zmienione odpowiednio do sojuszu Francji z Czechosłowacją i Polską oraz ma stanowić nowe ogniwo w systemie przymierzy, których celem jest zabezpieczenie status quo w Europie Środkowej. Traktat ma być przystosowany do włosko-jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni.

WŁOCHY

Wywiad z posłem Kozickim.

„Tribuna” ogłasza wywiad z nowomianowanym posłem polskim przy Kwirynale Kozickim, który przedstawił punkt widzenia Polski na sprawę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Poseł Kozicki oświadczył, iż czuje się szczęśliwym, mogąc wyrazić Mussoliniemu wdzięczność swego rządu za zajęte przez premiera stanowisko w tej sprawie. Poseł Kozicki dodał następnie, iż opinia publiczna w Polsce z najwyższą wdzięcznością przyjęła zapewnienie, dane Polsce przez Mussoliniego, że zeznał do zakończenia wywiad oświadczeniem, iż współpraca Polski w pokojowej działalności Ligi Narodów oraz w rozwoju polityki locarneńskiej stanowi czynnik niezbędny.



Prezydent Zgromadzenia Ligi Narodów.

Na pierwszym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów wybrany został prezydentem przedstawiciel Portugalji były premier Affonso da Costa.

Ze świata.

Napowietrzna podróż królewskiej pary hiszpańskiej.

Dziennik madrycki „Diario Universal” donosi bliższe szczegóły o zamierzonej podróży napowietrznej hiszpańskiej pary królewskiej do Ameryki Południowej. Podróż ma odbyć również gen. Primo de Rivera, kilku ministrów i cały szereg osobistości dworu królewskiego. W tym celu ma być zbudowanych 10 nowych samolotów, przystosowanych specjalnie do tej amerykańskiej podróży. Król i królowa polecą samolotem, kierowanym przez majora Franco. Marszrutę obrano tę samą, którą przeleciały samoloty hiszpańskie majora Franco. Odlot z Pálos ma być wielkim świętem. Na ziemi argentyńskiej wstąpi hiszpańska para królewska w toalecie dworskiej, król w galowym mundurze, królowa z diademem na głowie.

Wiemy jednak skądinąd, że tak nie jest, że wagony osobne dla posłów są przypięzione jedynie w te dni, w którym jest naznaczone posiedzenie sejmowe, to znaczy, że wagon taki kursuje w poniedziałek wieczór z Gdańska do Warszawy i wraca w piątek lub w sobotę w nocy.

Co się zaś tyczy pierwszej klasy, której posłowie używają, to na ten temat można dużo pisać, ale radzi się w tym wypadku zwrócić p. Grobelnemu do bliskich jeszcze posłów z „Piasta” choćby nawet do samego p. Witosa, który wie od konduktorów jak należy szanować państwową własność, której butami niszczyć nie należy choćby się nawet było — premierem.

Ciekawi jesteśmy, czy p. Grobelny (gdy znajdzie tyle naiwnych, że go posłem wybiorą) zrezygnuje wtemczas z diet poselskich i z biletu wolnej jazdy.

Przecież już teraz mały człowieczek z Grudziądza podnosi wysoko brodę i pcha tam, gdzie nie zawsze należy.

Taki to już zwyczaj ludzi małych. Nieprzekora.

Krwawa bójka w szpitalu wojskowym.

W wojskowym lazarecie w Bordeaux rozegrała się krwawa tragedia. Pewien strzelec z wojsk kolonialnych, czarny, zabił pchnięciem sztyletu przechodzącego koło jego łóżka chorego marynarza. Znajdujący się obok sierżant skoczył w obronę, lecz został również przez murzynę zasztyletowany. Nadebiegła żandarmerja zdołała zaledwie dwoma strzałami uczynić murzynę niezdolnym do walki.

Skazanie posła Hlinki.

Czeski sąd apelacyjny w Bratysławie skazał ks. posła Hlinkę na 8 dni więzienia za obrazę prezydenta. Ogłoszenie wyroku ludowcy przyjęli odśpiewaniem pieśni „Hej Slovacy” i okrzykami antyczeskami.

SEWERYN GOSZCZYŃSKI.

(7)

Król zamczyska.

(Ciąg dalszy).

Z jednej strony padół zaledwie obejrzany zasiany miasteczkami i wsiami, pocieniony lasami, przepasany łożem Wisłoka; z drugiej zaś pasmo Karpat rozłożyło się przed moim okiem bez żadnej zasłony. Nie miałem jednak dosyć czasu nasycić się pięknością tego obrazu: wkrótce rumiana zorza wschodu odbiła się na dalekich szczytach, zwiastując słońce; ku wschodniej więc stronie zwróciłem oczy.

Po chwili i słońce zjawić się zaczęło w grubej chmurze, jakby go noc ze swoich objęć wypuścić jeszcze nie chciała; chmury wprawdzie opadły i rozpięzły się, a słońce zabłysło od razu w całym blasku, ale był to blask zawczesny, południowy, przykry, który w ciągu dnia deszcz zapowiada, blask oka, któremu na płacz się zanosi, którego powierzchnia jaśnieje szczęściem, podczas kiedy na dnie jego podnosi się z głębin duszy chmura smutku, przeczuć boleści.

Taka chwila ma właściwy sobie urok i przedstawia jasne podobieństwo stanu przyrody, zwanej martwą, ze stanem duszy ludzkiej. Przedmioty oddalone zazwyczaj zbliżają się do siebie; rzekłbys, że chcą napatrzeć się sobie, zaczem je mrok chmury rozłączy; kwiaty mocniej wonieją, jak żeby spieszyły się z daniną

kadzidła krótkim chwilom pogody; mimo godziny porannej zachłuch południa; mimo przepychu światła jakaś w nim melancholia, jakiś brak, coś na kształt owej niepojętej tęsknoty, która ani swojego źródła, ani swojej pocięchy znaleźć nie umie.

Takie było oblicze owego poranku; nieznacznie, mimowolnie wpływ jego i mnie ogarnął, tem łatwiej, że mię usposobiło do rozrzedzenia się samo miejsce, gdzie się znajdowałem. Pospępnie dumanie przegrywkami odzywało się z raju po strunach duszy, zwolna ułożyło się w piosenkę mniej więcej wyraźną, aż nastrojwszy do swego tonu uczucia i myśli, wylało się na papier w następnym wierszu:

Wędrowcze ruin, ruin kochanku,

Jaki się smutek naciska?

Anioł przeszłości, anioł poranku

Spotkały się u zwałiska.

Widzę w objęciu niezmierną parę,

Widzę ich dwa chmurne,

Jak razem płaczą, jak też ofiarę.

Kładną, razem w gruzów urnę.

Stary czas odżył smutną pocięchą

I zajął ją im w podzięcie;

Słyszę jęk jego, jak dzikie echo,

Po bolesnej gór piosence.

Wciąż koniec śpiewa. Kiedyż pieśń nowa

Rozpocznie się przez kwilenie

Nowych narodzin? Paro duchowa,

Daj mi przyszłości widzenie!

Skończyłem właśnie odczytanie powyższej dumki, kiedy usłyszałem za sobą głębokie westchnienie; obejrzałem się i postrzegłem Machnickiego. Stał tuż przy mnie; na oczach lzy stały; wszakże strój osobliwy szczególnie mię uderzył. Suknie schodzone cokolwiek, były jednak porządne i ułożone z pewną starannością, nie wydawały pomieszanego umysłu; za to szersze były dodatki do ubioru. Na głowie miał kapeluszy otoczony wieńcem z gałązek róż dzikich, odkrytych na pół rozwiniętym kwiatem, gałązka świerku sterczała zamiast kity, piersi całe okryte były to rozmaitymi kwiatkami polnymi, to liśćmi, w rękę trzymał kość z ręki ludzkiej, jak mi się wydało na pierwsze wejście.

Ten strój tak odmienny od wczorajszego, przez co nie mogłem go od razu poznać, obok tego rozmarzenie poetyckie nie całkiem tego rozproszona, sprawiały, że jakiś czas byłem jakby pomieszany, i nie wiedziałbym od czego zacząć rozmowę, gdybym się nie upewnił w tej chwili, że mój kłopot był daremny, bo Machnicki zaczął pierwszy. Stał on jeszcze w pozostawie, w jakiej go postrzegłem, z tym wyrazem zachwycenia w obliczu; zwolna podniósł nad głowę kość, którą trzymał, i uroczystym przeciągłym głosem: „Anioł przyszłości anioł poranku, spotkały się na zwałiskach”.

Zamilkł, zniżył kość z tą samą powagą, z jaką ją podniósł, pilnie wpatrzył się

we mnie, i rzekł nie zmieniając wyrazu twarzy:

— Ja król Odrzykoński nieograniczony pan tych gruzów, stróż ich przeszłości, naprzód jako król wynurzam ci wdzięczność, żeś godny hold złożył mojemu krolestwu; biorę cię przeto pod moją opiekę, jak długo zechcesz przebywać w mojej dziedzinie, w dowód czego dotykam cię tem moim berłem, a teraz... — zmienił nagle twarz, i z uprzejmym uśmiechem uściśnął serdecznie moją rękę — a teraz witam jako brata brata, a przedewszystkiem najmocniej przepraszam, jeżeli moim nadejściem przerwałem chwilę jego natchnienia. Podobne chwile są nieopłacane i ja znam ich wartość, i ja także jestem poetą. Szersze więc przepraszam.

— Ja to pierwszy powinienem żądać przebaczenia, że bez wiedzy króla śmiałem wejść w jego państwo. — odpowiedziałem, stosując się do królewskiej Machnickiego roli.

— Z tej strony bądź spokojny — rzekł Machnicki z coraz większą uprzejmością — już po wczorajszym poznanu, chociaż dalekiem, serce moje przychyliło się ku niemu; zyczyłem sobie jego odwiedzin; z raju chciałem mu to oświadczyć, rozważwszy, zaniechałem. Cobym mówił z pełności serca, toby wzięto za wybrk warjata. Mniejsza o mnie, ale część mojej śmieszności i na niego spadła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik gospodarczy



He nawozu dawać na rolę?

Zależy to od różnych okoliczności, a najpierwej od gatunku roli, do roślin, które na nawozie przysię mają i od rodzaju samego nawozu.

Jedną ziemię gliniastą, ciężką, spoiste długo zatrzymują w sobie nawóz i jego składniki. Nawóz w nich powoli się rozkłada i dłużej wywiera użyźniający skutek. To też w takich rolach można dawać nawozu więcej na raz, a za to rzadziej. Zwykła dawka nawozu na ziemiach średnich u nas wynosi co 4 lub 5 lat około 40 dobrych fur parokonnnych na móg, jeżeli więc na furę idzie około 8 cetnarów metr. (49 pudów), uczyni to 320 ctn. metr. (1930 pud.) nawozu na móg. Rozumie się że w górach i tam wogóle, gdzie mniejsze fury się laduje, to i 50 fur na móg nie będzie za dużo.

Przypominamy, że wszystkie miary powierzchni w tej książce są sprowadzone do 1 morga. Za móg przyjęto miarę nowopolską = 300 przętów kwadratowych. Jeden móg now. pol. równa się pół dziesiątyny, nieco więcej, niż pół hektara, a mianowicie 0.56 ha. Jeden móg pruski = 1/4 ha, a więc mniej więcej pół morga now. pol.

Piaszczyste ziemię przeciwnie — nie za trzymują nawozu długo w sobie; rozkłada się on w nich znacznie prędzej i woda deszczowa łatwiej go wypłukuje w spód, to też skutek nawożenia na ziemiach piaszczystych i przepuszczalnych trwa krócej. Jeżelibyśmy więc dawali na raz duże ilości nawozu, to na takiej lekkiej ziemi wybujałoby wszystko w pierwszym roku zanadto albo pozostałoby, jak to mówią, spalone nawozu, a potem brakłoby nawozu do plonów następnych. Na takich ziemiach lepiej zatem dawać mniej nawozu na raz, a za to częściej np. co trzy lata.

Nie jest rzeczą obojętną, pod jakie płody dajemy obornik; jedne rośliny udają się dobrze na świeżo danym nawozie, inne nie, gdyż zbyt bująją. Na nawozie więc uprawiamy takie, co dobrze ten nawóz w pierwszym roku wyzyskują. Takimi są: mieszanki, bobik, groch, ziemniaki, buraki, kukurydza, koński ząb, kapusta i tytoń, wogóle wszelkie okopowizny. Pod kukurydzą, kapustą, buraki pastewne, tytoń, cykorie, nawozi się najsilniej; tym roślinom prawie, że nie można roli „przemaścić“, tak, że i 60 fur na móg dać można, Ziemniaki, bobik, groch wymagają już mniej nawozu.

Podobnie pod pszenicę lub inne zboże (owies, proso), jeżeli mamy je siać na nawozie, to się go powinno dać mniej, boby się zwaliło; wystarczy połowa zwykłej ilości, a zato dopełnić trzeba sztucznymi nawozami fosforowymi.

I nawóz jeden od drugiego różni się znacznie, więc stosownie do jego jakości daje się go mniej lub więcej. Wiemy np., że nawóz kurzy silniej działa, niż bydły; 10 cetnarów dobrego kurzego nawozu na morgu może dać taki skutek, jak 150 cetnarów dobrego obornika. Jeżeli nawóz dobrze przechowywany, przepytany, przegniły, to go mniej potrzeba, niż gdy słomiasty lub suchy jak próchno.

Jeżeli w gospodarstwie używa się nawozów sztucznych i zielonych, to nawozu stażennego trzeba mniej. Są nawet gospodarstwa bardzo zyskowne, które prawie zupełnie obchożą się bez nawozu stażennego, a nawozu tylko nawozami zielonymi i sztucznymi. W zwykłych naszych gospodarstwach możnaby o wiele lepiej użyć rolę, gdyby się używało regularnie nawozów zielonych. Szczególnie w piaszczystych, a nie bardzo suchych rolach daje to znaczne korzyści.

Jak nawóz wywozić: słomiasty, świeży czy przegniły? I na to rozmaicie można odpowiedzieć. Jeżeli chodzi najwięcej o użyźnienie jałowej roli, to nawóz powinien być średnio przegniły, „masny“ jak to mówią, jednostajnie wilgotny. W dobrej gnojowni takiego jest najwięcej i taki też zawsze dobrze skutkuje.

Często jednak wypada dać nawóz słomiasty dla lepszego spulchnienia roli. — W glebach bardzo spoistych nawóz słomiasty nadaje trochę pulchności roli, zanim zgnije, ziemia się na tej słomie przyoranej utrzymuje krucha, a jeżeli nawóz przed zimą przyorany, to rola przez zimę przemarzną nie należy do głębi i jest na wiosnę doskonale spulchniona.

Nawóz świeży, słomiasty, nie przegniły na gnojowni, ma jednak tę złą stronę, że w nim jest mnóstwo nasion chwastów, które potem w roli kiełkują i zanieczyszczają ją bardzo; w starszym, przegniłym nawozie nasionka te już nie tak obficie kiełkują. Wszystko to więc trzeba zawsze rozważyć. A chociaż w największej liczbie wypadków nawóz przegniły będzie

najlepszym, to jednak mogą być i od tego wyjątki. W gospodarstwie rolnem nie wiele jest takich reguł, któreby wszędzie i zawsze były dobre. Co w jednym wypadku może być dobrem, to w drugim całkiem ziem się okaże. Dlatego rożny gospodarz musi sam ciągle się uczyć i poznawać swoją rolę, swoje gospodarstwo, musi starać się odnaleźć właściwą przyczynę każdego wypadku i podług tego sądzić i na przyszłość się zastosowywać. Uczyć się powinien ustawnie własnym i cudzym doświadczeniem.

W sprawie budynków na rozparcelowanych majątkach rządowych.

Na skutek badań, przeprowadzonych w Ministerstwie Reform Rolnych, okazało się z wykazów nadesłanych przez Okręgowe Urzędy Ziemskie, że aż w 43 majątkach na obszarze państwa (z 3-ich Okręgowych Urzędów Ziemskich nie otrzymano jeszcze sprawozdań) budynki są nierozsprzedane, mimo, iż parcelacji dokonano 3 — 4 lata temu.

Ministerstwo Reform Rolnych wydało zarządzenie do Okręgowych Urzędów Ziemskich z dnia 28 stycznia br. — Treść zarządzenia jest następująca:

Okręgowe Urzędy Ziemskie winny wszystkie, znajdujące się na terenie parcelowanego obiektu, budynki przydzielić do gospodarstw rolnych, utworzonych przy parcelacji; dotyczy to zarówno budynków pozostawionych na miejscu, jak zabudowań, przeznaczonych do przeniesienia lub rozbiórki. Budynki powyższe winny być oszacowane zgodnie z obowiązującymi przepisami i sprzedane po cenie szacunkowej.

W wypadkach, gdy pomiędzy nabywcami kolonji nie znajdzie się chętnych do kupna budynków nadających się do przeniesienia lub do rozbiórki, budynki te winny być sprzedane z licytacji.

Przypominając o powyższym, Ministerstwo Reform Rolnych poleca niezwłocznie przystąpić i w czasie możliwie najkrótszym ostatecznie zlikwidować sprawę wszystkich budynków, znajdujących się w rozparcelowanych przez urzędy ziemskie majątków.

Należność za budynki sprzedane właścicielom parceli winna być wliczona do ogólnej należności za sprzedane gospodarstwo, przyczem nabywca po wpłaceniu zadatku określonego przez Urzędy resztę należności powinien mieć zaliczoną na długoterminowe spłaty, zależnie do jakiej kategorii nabywca jest zaliczony (okólnik nr. 337).

Z okólnika tego wynika, że ci wszyscy, co już kupili budynki na licytacji, po wpłaceniu pewnych zaliczek, resztę należności będą mieli wliczoną do szacunku całej parceli i spłatę rozłożoną na lata. Tak samo będą mieli rozłożoną spłatę ci, którym obecnie się budynki przydzielili. Dopiero, gdyby pomiędzy nabywcami parceli nie było chętnych do kupna, wtedy będzie naznaczona licytacja i budynki będą sprzedawane z licytacji. Należy jednak mieć nadzieję, że parcelanci skorzystają z tak dużego ułatwienia spłaty za budynki i że wszystkie budynki rozbiórą.

W razie jakichś wątpliwości proszę kierować zapytania pod moim adresem, Warszawa, Sejm, Klub Zw. Lud. Nar.

Posel Józef Kawecki.

Rejestracja bezrobotnych. Obwieszczenie

Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Toruniu, dotycząca obowiązku rejestracji Zakładów pracy i zabezpieczenia robotników i pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, w myśl Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. w brzmieniu Ustawy z dnia 23 października 1925 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 120 Poz. 863).

Powołując się na rozporządzenie ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 5 lutego 1926 roku (Dz. U. R. P. z dnia 24 lutego 1926 r. Nr. 18 poz. 113), Zarząd Obwodowy podaje do wiadomości przedsiębiorstw przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz innych zakładów pracy, choćby na zysk nieobłożonym, a prowadzących w sposób przemysłowy, znajdujących się na terenie tutejszego obwodu: miasto Toruń i powiaty: toruński, wąbrzeski, i chełmiński, czynnym w dniu 24 lutego 1926 r. i zatrudniającym najmniej 6 robotników lub pracowników umysłowych (łącznie lub poszczególnie) niezależnie od ich płci, wieku, charakteru zatrudnienia i niezależnie od tego, czy wszyscy z zatrudnionych podlegają obowiązku ubezpieczenia, o obowiązku zarejestrowania się w ciągu miesiąca marca 1926 roku, pod rygorem odpowiedzialności według art. 34 (od 200 do 1000 złotych). Ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 r. w brzmieniu Ustawy z dnia 23 października 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 120 poz. 863), według podanego wzoru:

Nazwa firmy wzgl. imię i nazwisko pracodawcy
. dnia 1926 r.
Rodzaj produkcji
Dokładny adres

Do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Toruniu ul. Wały (obok Strazy Poż.).

Zgodnie z par. 2 rozporządzenia ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 5 lutego 1926 roku (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 113) o poręczeniu Zakładów pracy przy ściąganiu wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia, niniejszym stwierdzam że Zakład mój (nasz) w dniu 24 lutego 1926 roku, od którego obowiązuję płacenie wkładek, zatrudniał ogółem słownie robotników i robotnic i słownie pracowników i pracowniczek umysłowych, z których słownie robotników i robotnic i słownie pracowników i pracowniczek umysłowych, mających ukończone 18 lat życia, podlega obowiązku ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Pieczczę firmowa i podpis. Zakłady pracy uruchomione po 24 lutym 1926 roku z chwilą zatrudnienia przez nie najmniej 6 robotników lub pracowników umysłowych obowiązane są w ciągu jednego miesiąca zarejestrować się, według powyższego wzoru (zmieniając datę 24 lutego 1926 r. na właściwą).

Przedsiębiorstwa, względnie zakłady pracy, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia obowiązkowe są ubezpieczać tych z pośród zatrudnionych robotników, którzy osiągnęli 18 lat życia. Uwaga: Nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia robotnicy, zatrudnieni sezonowo w tych działach, gdzie wymienionych przedsiębiorstw, które to działają są czynne normalnie krócej niż 6 miesięcy w roku. Przedsiębiorstwami temi są: 1) cukrownie, 2) krochmalnie, 3) syropiarnie, 4) gorzelnie, 5) suszarnie wszelkiego rodzaju, 6) fabryki przetworów owocowych, oraz 7) wytwórnie napojów chłodzących. Nie wykwalifikowani robotnicy sezonowi, zatrudnieni przy sezonowych robotach: kołowych, drogowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych) i meljoracyjnych, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia: 1) o ile wymienione roboty trwają normalnie krócej niż 6 miesięcy w roku, oraz 2) o ile robotnicy ci w ostatnich 12 miesiącach przed przyjęciem do wskazanych robot pozostawali najmniej przez 10 tygodni w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach ubezpieczających na wypadek bezrobocia.

Do kategorii pracowników umysłowych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, należą osoby, pozostające w stosunku najmu pracy, obowiązane do usług umysłowych i spełniające czynności:

- 1) administracyjne i nadzorcze, a mianowicie: zarządców i kierowników wszelkich przedsięwzięć i zakładów, inżynierów, techników, chemików, konstruktorów, sztygarów, dozorców górniczych, kontrolerów, majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy i są za całość tej pracy odpowiedzialni, ekspedytorów, intendentów i kierowników magazynów;
- 2) biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulatoryjne;
- 3) sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią albo też z odbytą przepisaną praktyką, farmaeutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów;
- 4) personel leżarskiego, dentystycznego, weterynaryjnego oraz wykwalifikowanego pomocniczego personelu leżarskiego, dentystycznego i weterynaryjnego;
- 5) muzyków, artystów scenicznych, sulięrow i dekoratorów teatralnych;
- 6) nauczycielskie i wychowawcze;
- 7) pracowników redakcyj (dziennikarzy);
- 8) prowadzących okręty, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów statków morskich lub rzecznych, oraz pełniących czynności, połączone z zajmowaniem równorzędnego stanowiska.

Uwaga: Pracownicy umysłowi, zarabiający powyżej 500 złotych miesięcznie, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Wkłady Zakładów pracy wynoszą 2 proc. od zarobków robotniczych (pół procent płaci robotnik, a półtora procent pracodawca), a 2,5 proc. od zarobków umysłowych (1 proc. płaci umysłowy, a półtora procent pracodawcy). Uwaga: o ile robotnik zarobi przez tydzień więcej niż 30 złotych, to wkładki oblicza się tylko od 30 złotych, czy i najwyższej od 5 złotych dziennie, a o ile pracownik umysłowy otrzyma ponad 240 złotych miesięcznie, to wkładki oblicza się tylko od 240 złotych, czyli najwyższej od 8 złotych dziennie.

Wkłady co miesiąc zdawane do 20 następnego miesiąca należy przekażywać Zarządowi Głównemu Funduszu Bezrobocia w Warszawie na konto Nr. 0600 w P. K. O. w Warszawie to znaczy, że za m. luty należy przekażyć najpóźniej 20 marca, za marzec najpóźniej 20 kwietnia i t. d. Uwaga: wkładki za okres od 24 lutego mogą być uiszczane z wkładkami za miesiąc marzec 1926 roku.

Od wkładek przekazanych po 20 następnego miesiąca pobiera się kary za zwłokę, które wynoszą 5 proc. za każdy rozpoczęty miesiąc. Zakłady pracy, na których ciąży obowiązek ubezpieczenia zatrudnionych robotników i pracowników umysłowych, winny zarejestrować się bez względu nato, czy kiedykolwiek zarejestrowali już zatrudnionych robotników. Zakłady pracy, zobowiązane do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia zatrudnionych, winny przy wypłacie zarobków prowadzić listy plac oddzielnie dla pracowników umysłowych, oddzielnie dla robotników.

W listach plac robotniczych należy zamieścić między innymi następujące dwie rubryki: a) liczbę dni faktycznym przepracowanych w danym okresie płatniczym, b) wkładkę potrąconą przez zakład pracy każdemu ubezpieczonemu robotnikowi. Listy placy pracowników umysłowych winny między innymi zawierać również rubrykę wymienioną pod lit. b) poprzedniego ustępu. Rubryka b) winna być podsumowana, podobnie w liście plac należy wskazać ogólną sumę którą zakład obowiązany jest z mocy art. 7 ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o zabez-

pieczeniu na wypadek bezrobocia w brzmieniu ustawy z dnia 23 października 1925 roku wpłacić na rzecz Funduszu Bezrobocia.

Po każdej dokonanej wypłacie zakład pracy niezwłocznie podaje do wiadomości Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Toruniu ul. Wały (obok Strazy Poż.):

- a) ogólną liczbę wszystkich zatrudnionych w ostatnim okresie płatniczym w danym zakładzie robotników z podaniem liczby tych z pośród nich, którzy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia,
- b) ogólną liczbę wszystkich zatrudnionych w ostatnim okresie płatniczym w danym zakładzie pracy pracowników umysłowych z podaniem tych z pośród nich, którzy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia,
- c) sumę wkładek zakładów pracy za dany okres płatniczy za robotników i
- d) sumę wkładek zakładów pracy za dany okres za pracowników umysłowych.

Pracodawcy odpowiadają za całość wkładek, bez względu nato, czy część przypadająca na robotników i pracowników umysłowych, została potrącona.

Przewodniczący Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Toruniu. (—) Józef Mięwski.
Toruń, dnia 2 marca 1926 roku.

Tabela

wygranych loterii państwowej.

W 21-ytm dniu ciągnięcia 5-ej klasy głównejsze wygrane padły na n-ry:

15.000 zł na nr.: 34986.
5000 zł na n-ry: 41299 44870.
3000 zł na nr.: 31270.
2000 zł na n-ry: 10 518 15 000 37 338.
1000 zł na nr.: 30 295.
600 zł na n-ry: 5708 13 404 13 643 17 876 31 092 61 815.
500 zł na n-ry: 1932 13 571 13 670 14 113 22 878 23 128 25 644 37 489 45 037 45 460 45 756 51 113 52 101 52 790 64 369
400 zł na n-ry: 596 1775 2287 4170 4588 6771 11 575 13 755 16 742 21 126 22 579 23 319 26 013 31 816 34 057 35 444 36 036 36 331 36 442 43 074 48 459 52 905 53 854 55 652 57 733 59 894 61 414
300 zł na n-ry: 112 134 229 513 591 722 1119 1847 2144 2184 2396 2453 2252 3596 3607 4624 4813 5290 5525 5913 5932 6154 6343 7185 7355 7454 7595 8671 8769 9149 10 020 10 900 11 573 11 806 12 014 12 708 12 832 12 845 13 282 13 446 13 693 14 127 15 145 15 782 15 896 20 471 20 588 22 100 22 154 22 364 22 506 24 437 25 211 25 477 25 589 26 132 26 555 26 888 27 314 27 818 28 191 28 645 28 745 28 854 28 926 29 187 29 387 29 589 29 608 29 645 29 653 29 653 29 940 31 146 31 501 31 884 32 096 32 366 32 966 32 979 33 159 33 713 34 537 35 645 36 110 36 924 37 944 38 409 38 608 38 669 38 703 39 157 39 235 39 846 40 314 40 735 40 878 41 638 42 368 42 514 42 595 43 120 43 406 44 637 45 830 46 003 46 142 46 502 46 719 47 625 47 658 47 724 47 834 47 929 48 083 48 582 49 456 49 586 49 864 49 812 50 732 51 383 51 490 51 496 51 600 52 198 52 378 53 269 53 754 54 776 55 585 56 098 56 112 56 354 56 809 56 895 57 492 57 982 58 605 58 616 58 937 58 940 59 106 61 272 62 087 62 203 62 210 63 102 63 216 63 318 64 229 64 422 64 453 64 641.

W 23-im dniu ciągnięcia piątej klasy głównejsze wygrane padły na n-ry:

5000 zł. — 7276 59 665
3000 zł. — 45 348 55 606
2000 zł. — 4020 21 857 35 549 54 406
1000 zł. — 5996 13 338 25 812 44 539 48 138 52 152 57 228 63 015 63 668
600 zł. — 3570 10 675 16 569 16 680 35 728 42 685
500 zł. — 2434 46 13 11 900 13 027 16 337 16 873 22 002 24 633 37 566 38 597 39 775 41 041 42 812 48 231 51 904 55 261 56 146 56 803 57 297 61 262 61 443 61 982 63 792 64 699
400 zł. — 2956 6055 6252 6561 6566 11 889 13 444 14 507 15 305 16 962 19 877 20 891 22 159 22 460 25 056 25 139 27 816 29 136 29 365 30 789 31 423 34 001 37 473 37 907 41 960 42 732 45 974 49 877 50 783 51 776 54 146 57 429 60 488 60 598 61 973 62 070
300 zł. — 485 953 1307 1605 1989 2349 2624 2726 3527 3658 4017 4473 4893 5126 5484 5632 5742 5836 6257 7255 7324 7524 8039 8140 8006 9299 9515 10 623 11 258 11 986 12 516 12 547 13 595 13 676 13 761 13 854 14 023 15 088 15 218 15 319 15 493 15 800 16 201 16 706 18 239 18 909 21 072 21 429 21 704 22 228 22 396 22 540 22 722 23 229 23 292 23 827 24 101 24 772 25 239 26 942 27 079 27 636 28 250 28 339 28 501 29 059 29 745 30 086 30 348 30 659 31 267 31 807 32 218 32 604 33 275 33 350 33 540 33 776 34 095 34 191 34 681 35 466 35 629 36 156 36 204 36 879 37 114 37 523 39 588 39 708 39 817 40 133 40 298 40 330 40 879 42 278 43 137 43 926 44 724 45 315 47 237 48 433 48 713 48 762 49 214 50 265 50 313 50 497 50 646 50 675 51 376 52 227 52 454 52 891 52 895 53 091 53 263 53 592 53 676 53 807 53 912 54 384 54487 55 301 55 592 55 651 55 765 56 048 56 903 56 920 57 060 57 390 57 463 57 865 58 027 59 059 59 149 59 274 59 310 59 451 60 044 60 323 60 424 61 332 61 559 61 825 62 781 63 949

Czytajcie „Gazetę Narodową.“

Znaczenie soli kuchennej dla zwierząt.

Ponieważ nie każdy z hodowców posiada dokładne wiadomości o tem, jak wielkie i doniosłe znaczenie dla naszych zwierząt domowych posiada sól kuchenna — pragnę więc w tej sprawie podać co następuje.

Przedewszystkiem należy wiedzieć że sól kuchenna znajduje się w przyrodzie w postaci kamiennnej jak również i w wodzie morskiej. Stanowi ona bardzo ważny czynnik w życiu każdego organizmu wogóle i jest jedną z najważniejszych jego części; sól ta jest łatwo rozpuszczalna: jedna jej część rozpuszcza się w 2,7 cz. wody. Ogólne działanie rozczywno skoncentrowanych na organizm objawia się tem, że rozczyny takie wywołują podrażnienie i przekrwienie skóry i błon śluzowych.

Przez skórę nienaruszoną i nieuszkodzoną sól kuchenna nie przesiąka, natomiast wsiąka łatwo przez wszystkie błony śluzowe jak również i tkanki podskórne. Przy zastosowaniu wewnętrznem sól kuchenna działa na organizm zwierzęcia następująco. — Przedewszystkiem wywołuje ona powiększenie wydzielania się soku żołądkowego, zwiększenie apetytu i pragnienia oraz bardzo dodatnio wpływa na trawienie i ożywienie funkcji przemiany materji w organizmie; następnie powiększa ona wydzielanie się moczu, gdyż krążąc w organizmie odbiera wodę tkankom i zmusza przez to organizm do dopolenia tego niedoboru przez powiększenie pragnienia i spożycia większej ilości wody.

Użyta w dawkach dużych — sól kuchenna wywołuje wymioty, dawki zaś bardzo duże mogą spowodować rozwojenie a nawet i ciężkie zapalenie całego kanału pokarmowego.

Sól ta posiada też i pewne działanie dezynfekujące; konserwowane mięso zabezpiecza przed zepsuciem; przez dłuższe działanie niszczy zupełnie trychiny i węgry, znajdujące się w mięsie wieprzowem.

Sól ta posiada też i pewne działanie dezynfekujące; konserwowane mięso zabezpiecza przed zepsuciem; przez dłuższe działanie niszczy zupełnie trychiny i węgry, znajdujące się w mięsie wieprzowem.

Przy wewnętrznem zastosowaniu soli kuchennej należy pamiętać następujące wskazówki.

Soli też używać można w wypadku złego odżywiania się danego zwierzęcia naprzykład przy niedokrwistości, przy bladacze owiec, przy lisawce i t. p., daje się sól do lizania w kawkach lub też dodawać ją w proszku do pokarmu jako domieszki. — Stosuje się ją też przy braku apetytu, przy złem trawieniu i wychódzeniu; daje się wtedy w postaci soli karlsbadzkiej lub też z korzeniem tatarskowiedyn lub piołunem. Stosuje się też jako środek rozpuszczający flegmę i śluz przy zapaleniach gardła, oskrzeli, przy katarze żołądka, kiszki, pęcherza i macicy, przy wodnej opuchlinie, przy zapaleniu stawów i nerek.

Przy krwotokach wewnętrznych z płuc, żołądka, nosa, sól kuchenna również przynosi wielką pomoc, ponieważ przez podrażnienie błony śluzowej żołądka naczynia krwionośne się zwężają i ciśnienie krwi natychmiast się reguluje. Przy przewlekłej i ciężkiej nosaciznie psów z dobrym skutkiem praktykowane są podskórne iniekcje fizjologicznego rozczywu (0,6%) soli kuchennej przy biegunce noworodków (cieląt, źrebaków) dobrym środkiem okazało się zadawanie 2 razy dziennie po łyżce zimnego mocnego rozczywu soli.

Pomimo, że sól kuchenna napozór wydaje się środkiem tak nieszkodliwym, jednakże trzeba pamiętać, że nadmierne lub niewłaściwe jej użycie może wywołać nieraz poważną chorobę, dlatego też zaleca się ściśle przestrzeganie sposobu jej użycia oraz zastosowanie podanych niżej dawek, ażeby normy tej nie przekroczyć.

Dla koni od 20 — do 50 gram. w obroku.

Dla bydła — od 30 — do 100 gram.

Owcom i kozom od 10 — do 25 gram.

Trzodzie chlewnej od 5 — do 10 gr. w jedzeniu dla psów — od pół grama do 2 gram. — w rozczywie.

To są dawki kuchennej.

Zatrucia solą kuchenną można poznać po takich objawach: rozszerzenie źrenic, suchy gorący pysk, pragnienie, wymioty, boleści, osłabienie, rozwojenie i porażenie tyłu (u koni).

Pomoc przy zatruciu powinna polegać przedewszystkiem na zaprzestaniu zadawania soli, potem zadawać z picia środki śluzowate, jęczmienne lub owsiane kleiki i po kilka gramów kam-

fory (koniom do 10 gram., a psom do 2 gr.). —

W zastosowaniu zewnętrznem sól kuch. używa się w wypadkach następujących:

Z dobrym skutkiem do różnych wciekań przy reumatycznych obrzękach nóg jako 5 — 8 proc. rozczywno łącznie z eterem i amoniakiem; dalej wchodzi ona jako składnik do wszelkiego rodzaju fluidów dla koni w celu wzmacnienia stawów i ścięgien; używa się do przyrządzania chłodzących okładów razem z lodem, śniegiem, saletrą, gliną i octem. —

Największe usługi odaje sól kuchenna przy leczeniu ran. Wszelkie rany świeże, zastarzałe, głębokie, kłute, płaskie i fistuły (przetoki) znakomicie się goją pod działaniem tej soli w postaci rozczywno 5—10% lub też w postaci proszkowanej; pod wpływem soli kuchennej rany mało ropieją, nie cuchną i szybko się zaciągają.

Jak widzimy, sól kuchenna posiada tak dużo cennych własności, że powinna być szeroko stosowana przez naszych hodowców tem bardziej, że środek ten jest tani i wszędzie łatwo do nabycia.

Z. Olszański, lek. wet.

Pożyczka na rozbudowę miast.

Preraktacje z konsorcjum holenderskiem.

Ajencja Wschodnia komunikuje:

Rokowania o pożyczkę 26 milionów dolarów dla miast polskich na rozbudowę dobiegają końca. Firmy holenderskie, które finansują pożyczkę obniżyły o tyle warunki kredytu, że zaciągnięcie pożyczki staje się możliwem Ministerstwo Skarbu ma w dniach najbliższych wyrazić swą zgodę na zaciągnięcie pożyczki. Udział Warszawy w pożyczce wynosi blisko 8 milionów dolarów.

Uprawiamy tytuń w kraju.

Tytuń jest przedmiotem monopolu państwowego, przeto do jego uprawy należy uzyskać pozwolenie organów Monopoli Tytuniowej, zarówno bowiem uprawa nielegalna jak i używanie zebranych liści na użytek własny podlega karom.

W okolicach stanowiących rejony uprawy (18 wschodnich powiatów woj. wolińskiego oraz pow. grodzieński i wołkowski w woj. białostockiem, grudziądzki w woj. pomorskiem i rybniński w woj. śląskiem) znajdują się w każdej gminie szczegółowe obwieszczenia o warunkach uzyskania pozwolenia i obowiązkach plantatora.

Poza rejonami uprawy prosby o pozwolenie na uprawę należy wnosić do Inspektoratu Uprawy Tytuniu w Warszawie, ul. Kaliska nr. 1. Zgłoszenie musi zawierać dokładny wymiar gruntu oddanego pod uprawę (najmniej 500 metrów kwadr. w jednej całości), określenie jego położenia, wreszcie zobowiązanie się do przestrzegania obowiązujących przepisów i odprzedaży całego zbioru Skarbowi Państwa. Pozwolenia będą udzielane wszystkim zgłaszającym się, o ile tylko łączna przestrzeń gruntów zgłoszonego z danej gminy nie będzie zbyt drobna.

Monopol Tytuniowy udziela bezpłatnie nasienia i potrzebnych pouczeń. Nadto każdy zgłaszający pod uprawę przestrzeń co najmniej 1,000 metrów kwadr. może otrzymać zaliczkę na poczet ceny kupna.

Uprawa tytuniu w Polsce.

W chwili wzmózzonej troski rolnictwa o roli, godne uwagi są cyfry odnoszące się do rentowności uprawy tytuniu w Polsce. Średni zbiór z 1 ha dostarczony Monopolowi Tytuniowemu wynosił w roku 1924 około 1000 kg. w tytuniach czerwono kwitnących, przy tytuniach zaś żółto kwitnących i machorkowych przeszło 1,500 kg. w okręgu grudziądzkim nawet przeszło 2,500 kg. Cena płacona przez Monopol Tytuniowy za dostawione liście wynosiła w roku 1925 do 1,45 zł. za tytuń, czerwono - kwitnący do 90 gr. za tytuń żółto kwitnący oraz do 65 gr. za machorkę (wszystko za 1 kg.), przy czem za dobre wyniki dodawano premję 10 — 15 proc. Średni dochód z hektara wynosił w roku 1924 w rejonie śląskim (pow. rybniński) 1,571,15 zł., w rejonie pomorskim (pow. grudziądzki) 1,549,16 zł., poza rejonami uprawy zaś 1,275,21 zł., co dowodzi, że wiele okolic Polski nie uprawiających dotąd tytuniu, nadaje się znakomicie do tej uprawy. Pozwolenia na uprawę tytuniu

w okolicach, nie należących jeszcze do rejonów uprawy, udziela Inspektorat Uprawy Tytuniu w Warszawie, Kaliska 1.

Kredyty dla Pomorza.

P. prezydent miasta Grudziądzka Włoddek jako wiceprezes Banku Komunalnego Kredytowego, oświadczył naszym przedstawieliowi co następuje:

Ogółem przyznano kredytów dla Pomorza 4 miliony zł., z tego 2 miliony zł. udziela Bank Polski a 2 milj. zł. Poczta, Kasa Oszczędności. Bank Polski udziela kredytu dłuższego, hipotecznego, zaś P. K. O. kredytu na krótkie terminy czyli wekslowego.

Rozdzielenie tych pieniędzy zajmą się Kasy Oszczędności miejskie i powiatowe. Zaznaczyć przytem trzeba, że pożyczki otrzymują nawet te gminy wzgl. powiaty na które nie rozszerza się działalność Banku Polskiego. Sposób rozdzielania tych pieniędzy zależeć będzie od wysokości płaconego podatku krajowego w danem mieście czy powiecie; — w szczególności jednak uwzględnione będą specjalne potrzeby powiatów kaszubskich. — Tendencja w rozdzielaniu pieniędzy pójdzie w tym kierunku, że z kredytu widzień skorzysta nie tylko przemysł, handel i rzemiosło, ale również rolnictwo Pomorza.

Pierwsza rata, jaka zostanie w najbliższym czasie rozdzielona według ustanowionego klucza, obowiązującego także wysokość następujących sum rozdzielczych, wyniesie 1 milion zł. Wkońcu dodać należy, że zwrot sum pożyczonych oraz obliczenie procentów nastąpi nie w dolarach.

XII. licytacja pomorskiego bydła zarodowego.

Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła nizinnego urzędza dnia 15-go kwietnia 1926 r. XII-tą aukcję bydła zarodowego, na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu. Pomorskie bydło rogacze odznacza się wybitnym typem wschodnio fryzyjskim, a zadaniem Pomorskiego Towarzystwa Hodowców jest utrwalenie i ujednostajnienie tego typu, zwracając przede wszystkim uwagę na silną normalną budowę, dobrą kość i dobre umięśnienie, tj. na cechy zewnętrzne gwarantujące w pierwszem względzie zdrowie i odporność. Równoległe z temi usiłowaniami idzie praca w kierunku osiągnięcia najwyższej mleczności już uwieśniona bardzo poważnymi rezultatami, tak, że obecnie rozpoczyna Towarzystwo systematyczną pracę, również nad podniesieniem procentu tłuszczu w mleku. Akcja tejpienia gruźlicy prowadzona jest we wszystkich oborach zapisanych do Towarzystwa i polega na jak najszerszem brakuwaniu wszystkich sztuk podejrzanych o gruźlicę na podstawie klinicznego badania i na bezwzględnem natychmiastowem usuwaniu na rzeź wszystkich sztuk, u których bakterjologicznie została stwierdzona otwarta gruźlica. Dotychczas osiągnięte rezultaty, przedstawiają się w cyfrach następujące:

Badania wykazały za rok 1922 7,97 proc. rok 1923 4,98 proc., rok 1924 1,82 proc., rok 1925 0,36 proc., sztuk chorzych na otwartą gruźlicę.

Przeciętna mleczność wszystkich krów normalnych zapisanych do Towarzystwa Hodowców Bydła wynosiła w roku kontrolnym 1924/25 3368,8 kg. mleka o 3,16 proc. tłuszczu. Najmleczniejsza obora wykazała przeciętną mleczność od krów normalnych 5271,4—3,42 proc. tłuszczu, od krów wszystkich 4882,8 kg. mleka o 3,41 proc. tłuszczu, 30-ci najmleczniejszych obór wykazało przeciętną mleczność od krów normalnych 4281,1 13,19 proc. tłuszczu od wszystkich krów 4088,7 o 3,20 proc. tłuszczu. Osiągnięte rezultaty charakteryzują najlepiej dane dotyczące się sztuk wystawionych na I. Pomorskiej Wystawie w Grudziądzu w czerwcu 1925 r.

Przeciętna mleczność wszystkich sztuk wystawionych t. j. krów, oraz małek wystawionej młodzieży wynosiła:

4031,7 kg. mleka o 3,14 proc. tłuszczu. Przeciętna mleczność krów zgłoszonych do konkursu mleczności wynosiła 5244,9 kg. mleka o 3,05 proc. tłuszczu.

Na 334 sztuk wystawionego bydła otrzymano 89 nagród w postaci dyplomów uznania, listów pochwalnych, złotych i srebrnych medali od Min. Roln. Izby Roln. i Komitetów Wystawy.

Oprócz tego Komitet sędziów w protokole sądenia zaznaczył, że material znajdujący się na wystawie był jakości pierwszorzędnej, tak że nagrodzono tylko sztuki doskonałe, więcej nagród za sztuki, które zasługiwały na wyróżnienie nie można było udzielić tylko z powodu ograniczenia ilości nagród.

Na 2 do 3 tygodni przed terminem aukcji biuro Pom. Towarzystwa Hodowców Bydła Toruń ul. Prosta 18/20 wysyła katalogi na żądanie.

Poczty będą udzielać informacji wladzom skarbowym, Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów zawiadomila urzędy pocztowe, że w myśl art. 47 ustawy z 15 lipca 1925 o podatku przemysłowym mają poczty zezwalać urzedom skarbowym na sporządzanie sobie dla celów podatkowych wyciągów, jak również udzielać wszelkich informacji, potrzebnych wladzom skarbowym do ustalenia obrotów.

Uważać i samemu wypełniać weksle

dla firm gdańskich gdyż inaczej kosztuje frycowe!

Taki wypadek miała p. L. właścicielka restauracji, która biorąc towar od firmy gdańskiej, ugodziła się w złotych, a przedstawiciel tej firmy dał jej dwa weksle przez siebie wypełnione do podpisu. Jeden na 124 na 100, bez oznaczenia waluty. Ponieważ p. L. nigdy przedtem weksłami nie o-

perowała, a towar był ugodzony w złotych i liczby na weksłach zgadzały się z należną sumą, weksle te podpisała. Zdziwiła się niezmiernie dopiero wtedy, kiedy weksle te sprezentowano jej do płaconia: na których prócz cyfry 134 i 100, zobaczyła dopisane „guldenów efektywno”.

Na weksłach nie było oznaczonej drukiem waluty i p. L. stanowczo twierdził, że w piśmie także waluta nie była wymieniona, a ponieważ weksle te były wypełnione ręką sprzedającego i tą samą ręką jest oznaczona waluta, według p. L. później, więc niedopatrznie to kosztuje ją jeszcze około 40% kwoty wekslowej. Ponieważ p. L. wie o tem, że za niedopatrznie płać się frycove, obtarła swą rozpacz chusteczką i po naradzie z adwokatem weksle te postanowiła zapłacić. Ale tutaj dopiero przyszła dalsza guldenowa udręka... — Bank Zw. Sp. Z., który miał weksle w swem inkasie, nie chciał przyjąć złotych, żądając bezwzględnie guldenów. P. L. zaczęła wędrowkę po innych bankach, molestując o wymianie złotych na guldeny, ale żaden bank nie miał czy też nie mógł jej sprzedać guldenów, aż dopiero w ostatniej chwili Bank Rolniczy zamienił jej złote na gdańskie guldeny.

Teraz p. L. zwrzeczy wszystkim weksłom, firmom i guldenom gdańskim, i powiada, że takich interesów w przyszłości już robić nie będzie.

Więc uwaga na weksle gdańskie, bo kosztują „frycove”!

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski” ustala w dniu 9 b. m. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 5.0711 zł.

Giełda gdańska.

Notowano dnia 10 marca 1926.

Złoty	-	67,12—67,28
Dolar	-	12,75
Marki niemieckie	182 ¹ / ₂ —182 ¹⁵ / ₁₆	

Berlin.

Złoty	-	
-------	---	--

Poznański targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji

Notowania cen.

Po z n a ń, dnia 9. III. 26. Spędzono wołów — buhajów — krów — bydła 755. swni 1.666 cieląt 546, owiec 734 kóz —, Razem 3701 zwierząt

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z ksz. handl.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

BYDŁO:

Woly:

pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej, niezaprężane	98—100
pełnomięsiste, wytuczone woly od lat 4 do 7	—94
młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone	78—80
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	66—68

Stadniki:

pełnomięsiste, wyrosłe, najwyżej wago nej	z 92
pełnomięsiste młodsze	80—82
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	68—70

Jalówki i krowy:

pełnomięsiste, wytucz., jalówki najwyż. wartości rzeźnej	98—100
pełnomięsiste wytuczone krowy, naj wyższej wartości rzeźnej do lat 7	—94
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki	78—80
miernie odżywione krowy i jalówki	66—68
licho odżywione krowy i jalówki	—50

CIEŁĘTA:

najprzedniejsze cielęta tuczne	100—104
średnio tuczne cielęta i najprz. ssaki	90—94
mniej tuczne cielęta i dobre ssaki	80—84
liche ssaki	70—74

OWCE:

agnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	76—78
starsze skopy tuczne, liche agnięta, tuczne i dobrze odżywione ml. owce	66
miernie odżywione skopy i owce	56—58
liche agnięta i owce	—

ŚWINIE:

pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	—568
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	—162
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	—150
mięsiste świnie ponad 80	—146—156
macyory i późne kastraty	—130—151

Przebieg targu ożywiony, na świnie później spokojny.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 10. 3. godz. 10. Dolar: w obrotach prywatnych —7,83. Złoty w Gdańsku: 67,25.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

w dniu 10 III. 1926.

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	19,50—20,50
Pszonica	36,50—38,50
Jęczmień	19,00—20,00
Jęczmień browazowy	22,25—22,50
Owies	21,00—22,00
Mąka żytnia 70%	31,00—32,00
Mąka żytnia 65%	32,50—33,50
Mąka pszena 65%	57,50—60,50
Osipa żytnia	13,50—14,50
Osipa pszena	15,75—16,75
Płatki ziemn.	13,00—14,00
Ziemniaki fabryczne	2,30—
Groch polny	29,00—30,00
Groch Viktorja	38,00—42,00
Seradela	19,50—22,50
Lubin niebieski	14,50—16,50
Lubin złoty	17,50—19,50
Koniczyna czerw.	215,00—305,00
Słoma żytnia luzna	1,70—1,900
Słoma żytnia prasowana	2,55—2,75
Siano luzne	6,60—7,40
Siano prasowane	8,75—10,00
Wytłoki buraczane suche	10,00—11,00

Tendencja spokojna

Kronika Wielkopolska.

Samobójstwo z nędzy.

Poznań. Na chodniku przy Wałach Księcia Józefa znaleziono około 20-letnią kobietę w stanie beprzytomnym. Desperatycznie przewieziono do szpitala, gdzie mimo zabiegów lekarskich nie udało się jej utrzymać przy życiu. Zmarła w godzinę po przewiezieniu do szpitala. Identyfikacji zmarłej samobójczyni nie zdołano ustalić na razie. Stwierdzono jedynie, na podstawie znalezionych przy desperatce listu, iż targnęła się na swoje życie z powodu braku pracy. W dalszym ciągu listu prosi o zaniechanie śledztwa, w kierunku sprawdzenia jej tożsamości.

Bandyta przed sądem.

Śrem. Przed zjazdową Izłą karną Sądu Okr. w Śreмі stanął w tych dniach osławiony bandyta, 41-letni Fr. Gajewski, zamieszkały ostatnio w Gnieźnie. Gajewski należał do szajki bandytów, która ludność powiatu średzkiego, witkowskiego, gnieźnieńskiego i innych napadami bezustannie niepokoiła. Wspólnikiem Gajewskiego był niejaki Franciszek Buszyński, który w dniu 14 czerwca 1925 roku został zastrzelony w czasie obławy, urządzonej przez policję gnieźnieńską. Gajewski z Buszyńskim dokonali włamania do „Rolnika” w Kórniku i ukradli 2000 zł.

W nocy z dnia 25 na 26 listopada 1924 roku wspomniany bandycki dokonali napadu na probostwo w Kórniku, terroryzując sędziwego proboszcza kórnickiego, ks. Rybickiego. Łupem bandytów stało się 100 zł. w gotówce, złoty krzyż, medalion i pęczek kluczy, własność ks. proboszcza Rybickiego. Bandycki zbiegli wówczas niepoznani. Zbrodniarza zasądzone na 7 lat ciężkiego więzienia za rozbój i utratę praw obywatelskich przez przeciąg 10 lat.

Straszny huragan.

Szamotuły. We czwartek w południe zerwał się nagle huragan i szalał krótko, zaledwie kilka minut. Pomimo jego krótkotrwałości pozostawił znaczne ślady uszkodzeń tak w mieście jak i okolicy. Wichry dął z taką siłą, że konie stojące w zaprzęgu na rynku przybierały ku ziemi, aby się nie dać obalić. Nic więc dziwnego, że wiatr

porwał w rynku gołębia i rzuciwszy nim o ścianę domu, na miejscu zabił. We wsiach okolicznych huragan powyrwał słabsze kominy i pozrywał dachy. Dużo szkody wyrządził wichry w tutejszem starostwie, na probostwie zerwał antenę, a na cmentarzu uszkodził nowe ogrodzenie. Siłę wiatru nie oparły się tam nawet murywane filary.

Złodziej funduszu dla bezrobotnych schwytyany.

Szamotuły. Szymon Bzdziel, który okradł fundusz bezrobocia w Szamotułach nie długo cieszył się łatwo zdobytymi tysiącami, bo już przychwycił go ekspozytura śledcza w Poznaniu i teraz siedzi za kratkami, smutnie rozmyślając o minionych wesołych przemyślnych dniach za skradzione pieniądze.

Jarmark.

Trzemeszno. Następny jarmark ogólny tj. kramny, na konie i bydło odbędzie się w tutejszem mieście dnia 16 marca rb. Spęd zwierząt raziących jest dozwoleony z miejscowości nie objętych zarazą płucną.

Skazanie podpalacza.

Gniezno. Przed sądem w Gnieźnie toczyła się rozprawa karna przeciw wymierownikowi Hermanowi Kurtzwegowi, oskarżonemu o podpalenie.

Pastwą płomieni padły wówczas dom mieszkajny oraz ubikacje, służące do przechowywania ziemiopłodów własności syna jego Ottona Kurtzwegera oraz stajnia i stodoła sąsiada Poplińskiego. W stodolach obu poszkodowanych znajdowało się całe żniwo. Szkoda obu poszkodowanych wynosi dla każdego około 45.000 zł. wliczając w to również zmarłownię i podczas ognia rozkradziony inwentarz żywy. Poszkodowani byli nisko ubezpieczeni, a więc otrzymali też odpowiednio odszkodowanie i tak Kurtzweg 14.000 zł. i Popliński 9.000 zł. Z jakich pobudek oskarżony czynu tak zbrodniczego dokonał nie stwierdzono, może z powodu swej lekkiej choroby umysłowej lub też podczas szału wywołanego spożywaniem nadmiernej ilości alkoholu. Dzięki umiejętnej obronie prowadzonej przez mec. dr. Janszaka oraz zastasowaniu przez sąd okoliczny i sągających, otrzymał on 1 rok ciężkiego więzienia, którą to karę natychmiast przyjął.

Z całej Polski.

Pokorna prośba.

Aleksandrów Kujawski. Nie zgrozcie się, Szanowni Czytelnicy, że w poście chcę was zabawić opowiadaniem karnawałowem. Oto było to tak: Mam przyjaciela, który mieszka przy ul. Służewskiej pod nr. ... Mniejsza o numer! W ostatnim tygodniu karnawału, urządziliśmy u niego, taką małą bibkę. Tylko proszę nie miśleć nic złego; byliśmy trzeźwi i w karty nie graliśmy wcale. Mimo to, zanocowałem u przyjaciela, gdyż mieszkam na Stawkach, a to jest b. daleko. Nazajutrz, ponieważ to nie była niedziela, wstałem wczesniej, by zdążyć „do budy” i coś mię skorciło podejść do okna. Właśnie plekarz przyniósł dwa duże kosze pieczywa. Pieczywo nie było nakryte wcale, prosił na nie śnieg z deszczem, no i... bakterje. Sliczna hiszpanka z dyfterytem ujęła się pod rękę i pędziła naślęp, prosto na bułeczkę posypaną cukrem... Plekarz postawił kosze na ulicy, tuż przy budce i zaczął ujmować w swe dłonie chleb po chlebie, bułkę po bułce i wręczać je pani (trochę była zaspana, ale zresztą, niezgorli), która z kolei, kładła je do kosza. Tymczasem nadbiegł jakiś mały kudłaty szpic, a że musiał być mocny w matematyce, stanął tuż nad koszem i rachował... już na trzeciego. W tej chwili wysunął się z jego kudełków bąblowiec solitera i lekko, powiewnie, spoczął na rogaličku.
Tu już westchnę, jak wypada w poście: „Opieko sanitarna, kimkolwiek jesteś i jakkolwiek się nazywasz, zmiłuj się nad nami!” A. O.

Więści z Lipna.

Lipno. W dniu 4 bm. ceny na targu były następujące: placono za funt masła 1.80—2 zł., mendeł jaj 1.70 — 1.80 zł., liter mleka 30 gr., kure 3—5 zł., kaczka 4—6 zł., gęś 5—10 zł., indyki 7—12 zł., korzec kartofli 3—4 zł., korzec żyta 20 zł., korzec pszenicy 32 zł. Dowóz obfity.

Nowe stowarzyszenie. W mieście naszym zostało założone Tow. Strzeleckie. Ćwiczenia odbywają się pod komendą p. A. Jabłońskiego. W dniu 7 bm. strzelcy byli obecni na mszy św. ze standardem własnym i karabinami.

Żywa pochodnia. We wsi Brzeźno wybuchł pożar, pastwą którego padły baraki dworskie. Podczas pożaru spaliła się 5-cio letnia dziewczynka.

Nowa placówka polska. Staraniem p. Płaskowskiego we wsi Głodowo została założona fabryka szpilek szewskich, w której zajętych jest ok. 15 robotników.

Nowa linia telefoniczna. W tych dniach została przeprowadzona nowa linia telefoniczna z Lipna do majątku Kolanowo p. Żalewskiego.

Skarb w koszu z rybami.

Warszawa. Na pl. Grzybowskim na t. zw. „czarnej giedzie” wynikiła kłótnia między „czarnogieldźiarzem” a jednym z przechodników, który zamierzał kupić dolary. Kłótnia wywołała zbiegowisko. Wkrótce nadzszedł posterunkowy 8-go komisariatu, który jednego ze sprawców zajęcia zatrzymał i odprowadził do 8-go komisariatu. W drodze zatrzymanych wsunął portfel na dno kosza, napełnionego rybami. W komisariacie ustalono, że zatrzymanym jest 35-letni Chaim Dęblewski z Żyrardowa. Na dnie kosza znaleziono portfel, zawierający 387 dolarów i 100 zł. gotówka.

Wzmaganie się wychodźstwa.

Łuck. W ostatnich tygodniach znacznie wzrosła liczba wychodźców, udających się z Wołynia do Kanady i Argentyny. Mimo, iż w samym tylko Łucku otwarto już pięć biur okrętowych, wszystkie one posiadają klientelę. Prócz ludności chrześcijańskiej, emigruje także ludność żydowska do Palestyny.

Poczucie obywateli. urzędników pocztowych.

Wilno. W chwili, gdy szkoła powszechna we wsi Kleicze. pow. wołyńskiego, znalazła się w trudnych warunkach finansowych i miała zostać w końcu lutego zlikwidowana, z inicjatywy prezesa Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. Jana Popowicza, Koło Polskiej Macierzy Szkolnej imienia Konarskiego, pracowników pocztowo-telegraficznych w Wilnie, postanowilo prowadzić dalej szkołę na koszt własny. Z najwyższem uznaniem należy podkreślić wysocę obywatelski czyn pracowników pocztowych, który zapewnił dalszy pomyślny rozwój zagrożonej placówki oświatowej na odległych kresach.

Odkrycie złóż soli glauberskiej.

Truskawiec. Przy robotach poszukiwawczych, mających na celu znalezienie złóż wosku w kopalni wosku Tow. „Silva Plana” w Pomarkach pod Truskawcem, znaleziono duże złoża soli glauberskiej. Odkrycie to jest nadzwyczaj ważne ze względu na rozwój Truskawca, jako uzdrowiska, gdyż z kopalni w Pomarkach tłoczy się wodę mineralną do kąpieli truskawieckich. Woda ta będzie posiadała dużą zawartość soli glauberskiej, przez co własności jej będą podobne do wód Francuska.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Sroda 10 40 Męcz.	Czwartek 11 Konstantego	Piątek 12 Grzegorza
-------------------------	-------------------------------	---------------------------

Toruń, dnia 11 marca 1926 r.

— Eksportacja zwłok i pogrzeb śp. J. Janłowskiego. W wtorek 9-go marca odbyła się eksportacja zwłok śp. wiceprezydenta miasta Józefa Janłowskiego. O godz. 9.30 przed mieszkaniem Zmarłego przy ul. Chełmińskiej 16 zgrupowali się przedstawiciele władz i urzędów, delegacje stowarzyszeń i korporacji. Wzduż ul. Chełmińskiej w kierunku Rynku Starom. uszykowal się oddział Bractwa Strzeleckiego, którego Zmarły był członkiem, oddział policji, straży ogniowej, orkiestra wojskowa. W mieszkaniu przy zwłokach wartę honorową pełnili strażacy.

O godz. 10.15 nad otwartą jeszcze trumną pożegnał Zmarłego w krótkich słowach prezydent miasta p. Bolt, poczem duchowieństwo odprawilo krótkie modły. Trumnę zamknięto i umieszczono na karawanie i kondukt, prowadzony przez ks. prob. Wysiąńskiego ruszył w kierunku kościoła św. Jana. Na czele kroczyli orkiestra wojskowa, za nią Bractwo Strzeleckie, policja, delegacje z wieńcami, duchowieństwo. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, koledzy i przyjaciele, przedstawiciele władz i urzędów oraz liczne rzesze miejscowego obywatelstwa.

Po odprawieniu żałobnej mszy św. w kościele św. Jana zwłoki odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku. Dalsze szczegóły pogrzebu podamy jutro.

— Pożar. W niedzielę 7 bm. o godz. 12.30 powstał pożar w mieszkaniu Katarzyny Murawskiej przy ul. Żeglarskiej 4. Wezwana sraza pożarna w przeciągu 15 minut ogień stłumiła. Palily się poduszki i pierzyny, które dziwnym jakimś trafem byly poprzciniane i złożone w w jednym miejscu. Zachodził podejrzenie rozmyslnego podpalenia.

— Targi na bydło. Wskutek zniechęcenia zakazu odbywania targów na bydło w Toruniu obecnie znów odbywać się będą targi i jarmarki regularnie. Targi na trzode kłebwną w każdy czwartek w tygodniu, jarmarki w każdy czwartek po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Ostrzeżenie.

Natarczywy podróżający a 70-letnia staruszka.

W październiku z. r. u p. Apolonji Błaszkiewiczej (Rybaki 9) zjawił się przedstawiciel firmy „Księgarnia i Instytut Sztuk Pięknych Sp. Akc. w Poznaniu” (niemieckiej), proponując nabyć niejakiego jakiegos „Poradnika lekarskiego” w języku niemieckim (Dr. F. Königs-Ratgeber) za sionę cenę 30 zł. P. B. nie mając ani potrzeby ani też możności finansowej nabywania tak kosztownego dzieła, szczególnie zaś, w języku niemieckim, odmówila; energiczny jednak podróżający nie dał za wygrana i rozłożywszy przed p. B. cały plik jakichś prospektów i formularzy, prosił przynajmniej o podpisanie jednego takiego formularza, twierdząc, że chodzi tu o „reklamę”. Pani B., 70-letnia staruszka, chcąc pozbyć się natarczywego agenta, podpisała formularz, nie wnikaając nawet należycie w jego treść.

Po upływie tygodnia p. B. ku zdumieniu swemu otrzymała z poczty awizację na przesyłkę za zaliczeniem i równocześnie kartę korespondencyjną od wymienionej firmy w języku niemieckim, zawiadamiającą, że stosownie do „uprzejmego zamówienia”, wysłało żądane dzieło za zaliczeniem pocztowem na sumę 32.90 zł., bo z dopłaceniem kosztów portu zaliczenia i opakowania. P. B. oczywiście przesyłki nie wykupila i od tego czasu zasypwana jest korespondencją ze strony owej księgarni z pogroźkami w rodzaju: „Gdybyśmy mimo to nasza druga przesyłkę nateli otrzymać z powrotem niewykupioną, byłibyśmy zniwoleni do użycia środków celem wypelnienia umamej i własnoręcznie (przez p. B. — red.) podpisanej umowy kupna”.

Cena dzieła wzrosła tymczasem do 33.70 zł. gdyż dodano portorja i opakow. 1-ej przesyłki 2.90 zł., portorja zwrotne 2.40 zł., portorja za drugą przesyłkę 2.90 zł.:

Tak „niepięknę” praktyki firmy niszczącej szumną nazwę instytutu sztuk „pięknych” są co najmniej dziwne, zaś wypadek z p. B. niech posłuży ku przestrodze szerokiego ogótu że należy być ostrożniejszym i nie dawać się złowić na piękne słowa wymownego „podróżującego”.

Anemja zakaźna u koni.

Sumiłowo, pow. grudziądzki. Między końmi mającej państwowej w Sumiłowie grasuje od kilku lat nieznana u nas dotad epidemia, pociągając za sobą nieobliczalne straty. Na ową na Pomorzu dotad niezauważoną zarazę, która zwłaszcza zeszłego roku przybrała groźne rozmiary, padło w Sumiłowie już około 60 koni. Po krótkiej przerwie podczas zimy pojawiła się ta niebezpieczna choroba obecnie ponownie, wyrządzając dźlerzawcy majątku dalsze szkody. Symptomy tej epidemji ujawniają się w nagłym osłabieniu zwierząt, zakażony koń zdycha zazwyczaj już po kilkugodzinnej chorobie mimo stosowania środków zaradczych. Po dłuższej obserwacji tej epidemji stwierdził profesorowie wydelegowani na miejsce wypadków, że choroba gra

sująca w Sz. jest tak zw. „anemja zakaźna” i że niewiadomo, jakim sposobem ją leczyc. Zarazę w Sz. sprowadzili podobno Niemcy razem z końmi zabranymi podczas wojny na Balkanach. W Niemczech zwalcza się anemję na majątkach objętych tą chorobą przez zupełną kasację koni, które zastępuje się wotami; do obróbki pól używa się plugów motorowych. Przy częstej dezynfekcji stajen czasem choroba wygasa podobno zupełnie.

Lasin bez zegarmistrza i budowniczego.

Lasin, powiat grudziądzki. W mieście Lasinie osiedlić się może zegarmistrz i przedsiębiorca budowlany. — Bliższych objaśnień udziela magistrat m. Lasina.

Przykład godny naśladowania.

Tylice, pow. lubawski. W ubiegłą sobotę obchodzilo tutejsze Kółko Rolnicze 6. rocznicę swego istnienia. Zamiast urządzić przy tej sposobności jakąś rozrywkę lub zabawę, uchwalilo Kółko większością głosów zamówienie nabożeństwa, które odprawilo się o godz. 9-ej rano. Podczas nabożeństwa wyniesiono sztandar na środek kościoła. Po nabożeństwie wygłosił miejscowy ks. proboszcz wzruszającą przemowę o znaczeniu rolnictwa. Oby wszystkie Kółka w ten lub podobny sposób postępowaly.

Ujęcie oszusta.

Chełmno. Policja tutejsza aresztowała niejakięgorańskiego, który od dłuższego czasu, występując w roli hrabiego, przybyłego tu celem zatwienia interesów handlowych, naciagał latwowiernych na większe sumy pieniędzy. Poranski, poszukiwany przez policję poznańską, przyznał się, że poszkodował szereg osób na 14 tys. zł.

Z targu w Brodnicy.

Brodnica. Na ostatnim targu tygodniowym (3 bm.) notowano następujące ceny za zboże: pszenica 17—18, żyto 10.25, jęczmień 9.50—10, i owies 10—11 zł. za centnar. Za pierwszorzędne warchlaki płacono 85 zł. (para), za tłuste świnie 75 zł. (otr. żywej wagi).

Parcelacja domeny.

Mszano, pow. świecki. Tutejszy majątek państwowy miał być już przed rokiem rozparcelowany. Reflektanci na parcelę mieli nadzieję, że te osady objęta przed zniami 1925 kazało się, że ich spory były przedwczesne, ho r. Nawet niektórzy poczęli się kłócić pomiędzy sobą; kto obejmie żyto, a kto ugor; ostatniego nikt nie chciał. Gdy nadeszły żniwa, o nikt nie dostał żyta ani ugoru. Teraz dopiero rozpoczęły się prace wymiarowe, które mają być w bieżącym miesiącu ukończone. Osadnicy mają 1 kwietnia objąć swoje parcelę.

Bezczelna kradzież.

Dąbrówka, pow. starogardzki. W jednej z ostatnich nocy skradli złodzieje z chlewa właściciela p. Kwaśniewskiego tuczną świnie o około 2.80 centn. ważącą, za zabudowaniami zabił ją i mięso ze sobą zabrali, resztę pozostawiając na miejscu. Policja jest na tropie sprawców.

Kwiatki licycyjne.

Lipusz, pow. kościelski. Kilka dni temu odbyła się w jednej z sąsiednich wsi licytacja na której komornik sprzedał lokomobile, młocarkę, siewnik i żniwiarkę za łączną sumę 265 zł. Lokomobile sprzedano za 100 zł. Były to wprawdzie maszyny stare, w każdym razie ceny uzyskane są niezwykłe niskie. Można je sobie tłumaczyć jedynie ogólnym brakiem gotówki i niechęcią kupna.

Groźny pożar.

Łęczyno, pow. kartuski. W niedzielę 23. lutego wieczorem powstał pożar u właściciela Biernata i zniszczył do szczętu wszystkie budynki gospodarze z całym zapasami zboża oraz żywym i martwym inwentarzem. Poszkodowany był tylko częściowo zabezpieczony, ponosi więc wielkie straty.

Sensacyjne aresztowania.

Kartuzy. Za sprzeniewierzenie aresztowano i osadzono we więzieniu sądownym ksiązkowego Ruszkowskiego, który zatrudniony był u p. Plewińskiego. Za występki przeciw moralności aresztowany został Franciszek Byczkowski z Kiełpina, dawniej w Kartuzach, który przy ostatnich wyborach został wybrany do sejmiku powiatowego.

Ostre zimy.

Ciesząc się tego roku bardzo łagodną zimą, mało nas obchodzi fakt, że Estonia przeżywa nadzwyczaj surową zimę, jakiej nawet tam już nie było od niepamiętnych czasów. Najsurowsze panowania mroźnego władcy notują nawet kroniki historyczne.

W r. 673 zamarzło Czarne morze kilka łokci głęboko. W r. 1048 przechodziły na lodzie wilki z Norwegji do Danji. W r. 1234 zamarzło morze Adryatyckie. Z r. 1294 głosi kronika, że przejeżdżano konno z Danji do Norwegji. W r. 1636 przyniesiono do Berlina dwa zamrzniete wilki.

Niektórzy uczeni utrzymują, że bardzo ostre zimy powtarzają się w pewnych regularnych czasokresach.

Katastrofa samolotu.

Na lotnisku Staeken spłonął samolot przy lądowaniu. Znany pilot niemiecki Billik zginął w płomieniach.

Wyprawa trzech przemysłowców toruńskich po złote runo, czyli po suchy materiał drzewny.

Wiadomo wszystkim, że wszelkie procenta u nas drogo kosztują, dlatego stało się tak u nas z materiałem drzewnym, że średnie fabryki wytworów drzewnych swoje stare i suche zapasy dawno już wyrobiły, a że składnikom nie opłaca się kupować świeżego materiału i trzymać go dwa lata nim byłoby dobry dla wyrobów stolarskich. Wiedzą bowiem, że jest niemożliwym zapłacić dwuletnię proc. od włożonego kapitału, nikt składów nie urządza, każdy sprzedaje to co jest odradu zagranicę, gdyż to bez ryzyka przynosi o wiele większe zyski. I dzieje się u nas to, że chociaż mamy wielkie lasy i zapelniamy połowę Europy naszym drzewem, to jeżeli nasze zakłady stolarskie otrzymają jakie większe zamówienie, wykonać je jest trudno, z braku odpowiedniego i suchego materiału.

Otóż zdarzyło się, że trzy średnie firmy toruńskie otrzymały pewne roboty budowlano-stolarskie, a że brak jest odpowiedniego materiału w Toruniu, postanowili urządzić wyprawę na zdobycie tegoż „na światła trzy strony”. Pojechali najpierw do Solca i Bydgoszczy. Można było dostać, ale fabrykant powiedział — albo wszystko (około 1000 m²) albo nic. Ale któż może dziś odradu wydać 120 tysięcy złotych? — Powrócili więc do Torunia.

Tutaj dowiadują się od pośrednika, że w innej okolicy jest do nabycia drzewo. A więc na automobil i jazda na miejsce obiecane. Lecz przyjechawszy tam, dowiadują się od właściciela, że drzewo było, ale już niema, bo sprzedane zagranicę. Powrócili znowu do Torunia. Tu dowiadują się, że jest większa ilość materiału w Skępem. N no jazda koleją do Włocławka a stamtąd automobilem do Lipna i dalej. A tu znowu nic, bo właściciel nieobecny i będzie dopiero za trzy dni. Po trzech dniach jadą drugi raz. Na szczęście zastają właściciela, zaczyna się więc oglądanie, struganie, rżnięcie i przerzucanie materiału. Materiał nie jest dobry, ale właściciel zaręcza, że na spóźnienie jest lepszy. Po targu stanęło na tem, że jeden z kupujących za trzy dni przyjedzie materiału odebrać i zapłacić.

Po trzech dniach przyjeżdżamy z pośrednikiem — opowiada mi mój informator. — Właściciel wybiega na ganek i pyta — pieniądze są? Są, odpowiadamy — Hura! Muszę panów sфотографować z radości, bom pieniądze już dawno nie widział — wykrzykuje właściciel drzewa.

Po daniu zadatku z ostrożności tylko 1000 zł, jedziemy do składu przebiec i pakować na wozy materiały i przekonujemy się, że materiał przez zaniedbanie uległ zepsuciu. Wybieramy co lepsze, by dane 1000 zł nie stracić i po wielkich awanturach i obliczeniach z właścicielem wzięliśmy tylko pół wagonu drzewa, które jeszcze trzeba specjalnie suszyć. Takie, panie, są obecnie stosunki w naszym przemysle. Materiał dobrego dla naszych fabryk będziemy chyba niedługo szukali w Niemczech lub w Anglii, bo co lepszy to wszystko tam wywożą — zakończył mój informator. W. J.

Rozmaitości.

1000 nałwynych.

W pismach nowojorskich pojawiły się wielkie anonse: „Przyniescie jednego dolara! M... ul. 25, Nr. 12”. Następnego dnia na tej samej stronie ukazał się drugi anonse: „Możecie złożyć dolara jeszcze do jutra”. A wreszcie na trzeci dzień ukazał się anonse: „Jeśli nie zложите dzisiaj dolara, zatrzymajcie go, jutro już będzie za późno”. — Zaciekawiony tą historją reporter jednego z dzienników udał się pod wskazany adres i zastał tu daktylografkę, która oświadczyła mu, że chętnie przyjmie dolara, żadnego jednak wyjaśnienia udzielić nie może bez zezwolenia p. M. Coraz bardziej zainteresowany reporter odszukał wkońcu p. M., bogatego kupca nowojorskiego, który dał mu klucz do rozwiązania mistyfikacji. Otóż p. M. założył się o sporą sumę ze swymi przyjaciółmi, że znajdzie w N. Jorku 1000 nałwynych, którzy mu powierzą 1000 dolarów na niewiadomy cel. Pan M. wygrał zakład, albowiem w ciągu 3 dni dzięki swym anonseom otrzymał zgórą 1000 dolarów, które po wygraniu zakładu zwrócił poszukiwaczom fortuny.

Bajka turecka.

Allach stworzywszy świat przeznaczył w swej sprawiedliwości każdemu stworzeniu 30 lat życia. Lecz ta sprawiedliwość boska nie podobała się istotom ziemskim. Widząc tyle nierówności pomiędzy sobą, myślały, że też wiek ich żywota powinien być nierównym.

Najbardziej niezadowolony był człowiek. Mniemał bowiem, że, mając władzę nad wszelkimi innymi stworzeniami, powinien żyć o wiele dłużej niż 30 lat. Tak się zalił przed tronem Najwyższego.

Dobrze, powiedział Allach, chcę ci przedłużyć żywot.

Wtem odezwał się wół, który ze spuszczoneą głową stał obok człowieka: Mój Boże, przez 30 długich lat chodzę w jarmie, wydaje mi się za długą mękkę. Odbierz mi 20 lat i daj je memu panu, który o nie prosi.

Twoja prośba będzie spełniona, odpowiedział Allach.

Miłosierny Allachu, zaskomlał pies, przez 30 lat być uwiązany i maltretowanym, tego nie znoszę. Odbierz więc i mnie 20 lat i daj je memu panu.

Niech będzie, jak chcesz, odpowiedział Allach. Wkońcu zgłosiła się małpa. I ja nie chciałabym przez 30 lat wyprawiać błazństwa. Pozwól mi żyć tylko 10 lat.

Allach zwrócił się do człowieka z zapytaniem, czyby przyjął jeszcze te małpie lata.

Człowiek się zgodził i dostał je.

Odtąd życie ludzkie upływa naprawdę po ludzku w pełni siły i piękności tylko przez pierwsze 30 lat. Następne 20 lat człowiek żyje jak wół robo-

czy, potem przez 20 lat jak pies, który nie stanowi sam o sobie. A w ostatnich latach staje się małpą.

Tajmnicze zniknięcie młodej pary w noc poślubną.

Jasnowidzenie młodziutkiej włoszki.

Prasa włoska podaje opis sensacyjnego wypadku, jaki się wydarzył przed kilku tygodniami w mieście Turynie i fantastycznością swą zaćmił wszystkie znane dotychczas opowieści o jasnowidzeniu czy halucynacjach.

Pewna piętnastoletnia, bardzo wrażliwa panienka, została zaproszona jednego dnia na huczne wesele do swych sąsiadów. Wydawali oni jedynaczkę swą za jakiegoś bogacza, bawiącego przejazdem w Turynie.

Zaproszona dziewczyna została od razu niemile poruszona powierzchownością młodego pana, który przerażał ją wprost swymi straszными oczami i przykrej obęjęciem. Po powrocie z wesela młoda panienka usnęła natychmiast zmęczona, lecz nad ranem obudziła się nagle, przeraźliwym krzykiem budząc wszystkich domowników. Trzęsąc się z przerażenia, opowiedziała bezładnie, że widziała najwyraźniej jak ów straszny pan młody zamordował w okrutny sposób swoją żonę, krążąc ją na kawalki, które wrzucił następnie do rzeki. Dziewczynka dostała następnie tak silnego ataku hysterji, że trzeba było zawezwać doktora, a pomimo zabiegów, dostała obłędu i trzeba ją było wreszcie umieścić w szpitalu dla umysłowo chorych.

Najdziwniejszem jednak jest to że młoda para, która tej samej nocy udała się w podróż poślubną, znikła bez śladu, i pomimo poszukiwań rozpaczonej rodziny, a nawet policji, na ślad jej dotychczas nie natrafiono.

Okazało się również, że pan młody który podawał się za bogacza, posiadającego dobra i wspaniałą rezydencję na północy Włoch, był zwykłym oszustem i nikt nie słyszał o podobnym obywatelu w mieście, z którego miał pochodzić.

Nie udało mu się dostać do więzienia.

Sąd w Londynie rozstrzygał niedawno nadzwyczaj ciekawą i charakterystyczną sprawę. Niejaki John Roberts liczący 26 lat został uwięziony i oskarżony o chęć zabójstwa swej żony przez postawienie jej zatrutej czekolady. Szczegóły tego czynu są następujące: Pewnego dnia Roberts posłał do sąsiadów swych paczkę czekolady, prosząc ich o wręczenie tego jego żonie, w załączoneym liście jednak napisał, że czekolada ta jest zatruta i że mają jej tego nie zdradzić. Naturalnie że sąsiad po otrzymaniu tego listu nie wręczył paczki Robertsowej, a oddał tę sprawę

w ręce policji. Roberts został uwięziony i poddany badaniu czy jest zdrow umysłowo. Gdy doktorzy orzekli, że jest zupełnie normalny, odbyła się sprawa sądowa w czasie której R. powiedział, że nie miał wcale zamiaru zabicia swej żony. „Nie miałem innego celu, czyniąc to na myśl, jak tylko ten ażeby się dostać do więzienia, bo będąc bez pracy nie miałem pieniędzy na życie”.

Przypuszczam, że tego rodzaju sensacja zdarzyła się po raz pierwszy w kronikach sądowych. Sąd angielski po sprawdzeniu, że twierdzenie oskarżonego jest prawdziwe, uwolnił go. Biedak więc nie osiągnął swego celu, bo w więzieniu przebywał zaledwie parę tygodni. S. N.

Wesoły kącik.

Sumienny żyd.

Jechało raz w nocy dwóch Żydów koleją; jeden rozciągnął się zaraz na całej ławce, pozostawiając drugiemu ledwie mały kawałek do siedzenia.

Pierwszy wygodnie zasnął, drugi kiwał nieborak, zaszroszcząc towarzyszowi! Nagle pościągnął go mocno za chałat:

— Jojne! — zawołał.

Rozbudził się Jojne i pyta:

— Ny, czego chcesz?

— Szłomke z Hrubieszowa kazał ci się kłaniać...

— Dziękuję! — mruknął zaspany Jojne i dalej zachrapał.

Po chwili Srul budzi go znowu:

— Jojne!

— Czego jeszcze chcesz?

— Szłomke z Hrubieszowa kazał ci się kłaniać...

— No, już przecie mówiles! — odwrócił się na drugi bok i znowu zasnął.

Za dobrą chwilę Srul budzi go znowu.

— Jojne! Szłomke z Hrubieszowa kazał ci się kłaniać...

— Niech jego djabli wezmą! daj mi raz spokój.

Po kwadransie Srul znowu szarpie go za chałat.

— Jojne! Szłomke kazał ci się kłaniać!

Zerwał się Jojne z ławki wściekły:

— Idź ty do cholery razem ze Szłomką! czego ty mnie ciągle budzisz?

— Co ja winien, — odpowiada spokojnie Srul, — kiedy Szłomke kazał ci się sto razy kłaniać...

W koszarach.

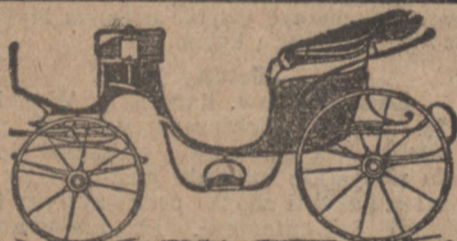
Feldwebel: „Kaczmarek, mefdujecie się chory? Cóż wam dolega?”

Rekrut: Głowa mnie boli, panie wachmistrz!

Feldwebel: „Głupstwo! Przy wojsku głowa nie potrzebna!”

Za redakcją odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.



Fabryka powozów
i lakiernia samochodów
Wł. Mikołajczak,
Toruń, Grudziądzka 29, naprzeciw cmentarza garnizonow.

Do oddziałów blawatów i konfekcji męskiej
potrzebny zaraz lub od 1. IV. 1926 r. dzieln. młodszy

ekspedjent-dekorator.

Szczegółowe oferty z podaniem pensji i fotografii
nadsyłać proszę do firmy:

St. Bączkowski, Chojnice.
Magazyn blawatów.

Przyjmę inteligentnego

wspólnika
do hurtowni wódek

Polaka, z kapitałem co najmniej 20.000 złotych
dobre zaprowadzonej i egzystującej od kilku lat. Interes
pewny. Koncepcja hurtownia i detaliczna. Zabezpieczenie
kapitału włożonego w zupełności. Zgłoszenia do Stowa
Pomorskiego pod K 2813.

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe
dawn. C. B. Dietrich i Syn z o. p. Szeroka 35
dostarcza
tanio i rzetelnie
pierwszorzędne narzędzia rolnicze
druty, siatki, gwoździe i t. d. d5599

Na sezon wiosenny
polecam wszelkie artykuły męskie
obuwie damskie i męskie
płaszcz gumowe i gabarynne oraz kufry i walizy
Leon Kuczyński
Szeroka 37 Toruń Szeroka 32

Baczność Rodacy m. Torunia i okolicy!
W razie wypadku śmierci polecam swoje

trumny dębowe

Zarazem mam wielki wybór w trumnach gotowych
wszelkiego rodzaju po znacznie niższych cenach.

Usługa rzetelna. — Dekoracja bezpłatna.

Polecam meble własnego wyrobu.

W. Głowacki i Syn

Szosa Ełckańska 56. Przystanek tramwaj. Tel. 573.

Pocztówki ma na sprzedaż Drukarnia Toruńska T. A.



PIANINA

pierwszorzędnej jakości kupuje się najkorzystnie
z fabryki i hurtowni fortepianów
B. Sommerfeld
Bydgoszcz

tylko ul. Śniadackich 56. — Telefon: 883 i 978
Filja: Grudziądz, ul. Erołowa 4. — Telefon: 339
Rok zał. 1905. k 2258